Nr. 162. We Lwowie Środa dnia 18. Lipca 1877. Rok X.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 8 naprzeciw hotelu Żorża we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów, w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Oakrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris, w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Upraszamy szanownych prenumeratorów, których abonament kończy się z dniem 15go lipca, aby raczyli jak najspieszniej uiścić przedpłatę, gdyż administracja nie mogłaby nadesłać później numerów brakujących.

Prenumerata „Dziennika Polskiego"

na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie (po koniec września rb.)	6 zł.	— ct.
półrocznie (po koniec roku)	12 „	— „
miesięcznie	2 „	— „

we Lwowie bez przesyłki pocztowej.

kwartalnie (po koniec września rb.)	4 zł.	50 ct.
półrocznie (po koniec roku)	9 „	— „
miesięcznie	1 „	50 „

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Pieniądze prenumeracyjne winne być adresowane do „Administracji *Dzien. Polsk.*," ponieważ Administracja nie mogłaby uwzględnić reklamacyj z powodu przesyłek pod innym adresem.

Lwów 17. lipca

Dowiadujemy się z *Czasu*, że „powstać miał" zamiar utworzenia w naszym kraju „komitetów bezpieczeństwa publicznego" przeciw propagandzie socjalistycznej. Pomysł ten, jak pisze dalej w swoim ferworze denuncjatorskim organ neo-moskali krakowskich, wyjść miał od „emigrantów, przebywających w Londynie, byłych członków komuny paryskiej." Spłodziwszy ten kolosalny nonsens, który byłby godnym śmiechu, gdyby nie leżąca na dnie jego zła wiara i bezczelność, *Czas* niepotrzebnie sili się na zbijanie projektu „komitetów bezpieczeństwa," wykazując, że z jednej strony władza w porozumieniu, w danym razie, z organami autonomicznemi, zapobiegnie agitacjom socjalistycznym, z drugiej strony zaś, że niebezpieczeństwo grożące ze strony socjalistów nie jest tak wielkiem, a tylko umyślnie przedstawianem w jaskrawych barwach, by utorować drogę „komitetom."

Każdy, kto zna chytrą naturę klerykalnych zaprzańców, kalających w Krakowie imię polskie, pozna od razu, że ostrze tej wiadomostki skierowane jest przeciw „emigrantom," za to, że wielu z pomiędzy nich, za granicami kraju, stanęło otwarcie przeciw Moskwie wobec toczącej się wojny. Neo-moskale nadwiślańscy próbują, czyli nie uda się tym sposobem wywołać w kraju rządowej obławy na tak zwanych „emigrantów." Mamy nadzieję, że pocisk chybi swego celu, sam rząd bowiem wie lepiej od nas, jak się rzecz ma właściwie z agitacją socjalistyczną w Galicji. O ile wiemy, wskazówki, że złe zakorzeniło się już między ludem wiejskim, wyszły od obywateli jak najmniej podejrzanych o jakiekolwiek stosunki z „komunistami" paryskimi — sądzimy, że dość będzie, jeżeli na dowód wymienimy tu p. A. Mysłowskiego z Koropca. Jeżeli komu w jego własnym domu grożą otwarcie „wyrznięciem panów i żydów," to trudno się dziwić, że udaje się o pomoc do władzy. Liczne aresztowania, które już po pojawieniu się wskazanych tu groźnych symptomatów, przedsięwzięła władza bezpieczeństwa, wskazują, że szuka ona śladów bardzo rozgałęzionej sieci zbrodniczych knowań, jakkolwiek nie wiemy, czy ma zawsze rękę szczęśliwą. Według logiki donosicielskiej *Czasu* należałoby atoli chyba przypuszczać, że dyrekcje policji i starostwa działają pod wpływem „emigrantów, przebywających w Londynie, a byłych członków komuny paryskiej." Ponieważ przypuszczenie takie odpada samo przez się, więc powtarzamy, że nie obawiamy się, by donos *Czasu* osiągnął skutek zamierzony przez tych, od których wyszedł, tj. przez tych ajentów moskiewskich, którzy dla pozyskania partji między Polakami w Galicji łowią panów krakowskich na lep obietnicy, że car pojedna się z papieżem, byle Polacy okazali mu pożądaną lojalność wobec trudności w jakie się zawikłał.

Tyle co do haniebnego zachowania się organu krakowskiego w tej kwestji. Dodamy jeszcze tylko, że nie należy się dziwić, jeżeli partja złożona po największej części z wielkich panów i ich przybocznej służby, tak lekko traktuje niebezpieczeństwo, zwracające się w pierwszej linji przeciw obywatelstwu wiejskiemu. Wielcy panowie mieszkają po miastach lub wyjeżdżają za granicę, łatwo im tedy rozprawiać „akademicznie" o tem, czy jeden lub drugi „szlachetka" ma już dzisiaj nóż u gardła, lub też, czy będzie go miał dopiero jutro. Inaczej oczywiście zapatruje się na tę kwestję obywatelstwo, mieszkające na wsi, i wiadomość o niepokoju, panującym w tych kołach, zrodziła zapewne w Krakowie pierwszą myśl owych bajecznych „komitetów." Dobrze też siedzącym we Lwowie lub w Krakowie pocieszać się myślą, że „władza czuwa", ale nierównie mniej miłem jest położenie na prowincji, gdzie w przecięciu na dwie mile kwadratowe przypada jeden żandarm, i gdzie nieraz na czele władzy w starostwie stoi urzędnik nieudolny lub opieszały, w sądzie powiatowym zaś zasiada czasem jeden i drugi platoniczny zwolennik tej partji, z której rekrutują się agitatorowie „socjalistyczni." Dlatego też byłoby rzeczą całkiem naturalną, gdyby interesowani porozumiewali się między sobą w celu czynienia przedstawień władzom, gdzie i jakich potrzeba środków bezpieczeństwa. Obywatele mogą to uczynić bez obawy, by na donos *Czasu* popadli w śledztwo policyjne.

Kahały.

Autor przytoczonego wczoraj artykułu wykazawszy anachronizm dotychczasowej instytucji kahalnej, dowodzi logicznie w dalszym ciągu, że „na przyszłość kahał będący wydziałem społeczności żydowskiej, nie powinien być nigdy kreacją rozporządzeń jakiejkolwiek władzy politycznej, ani też nie mieć żadnej cechy władzy politycznej. Stosownie do tego wydziałowi temu, do którego kompetencji z natury rzeczy mają należeć tylko przedmioty religijnej (religijno-administracyjnej) jakości, nie powinne przysługiwać żadne fizyczne środki władzy. Władza takiego wydziału powinna być tylko moralną, opartą na zaufaniu i powadze u wyborców. Sprawy wyznaniowe popierać siłą zbrojną, to się nie zgadza z godnością naszej religji, sprzeciwia się duchowi czasu, stoi w sprzeczności z naszem najcenniejszem palladium — ustawami zasadniczemi. Religijne nasze wyznania zwykliśmy zachowywać wbrew bagnetom ale nie pod osłoną takowych.

„Niejeden zapyta: A zkądże weźmiemy środków do pokrycia możebnych niedoborów w składkach na nasze zakłady wyznaniowe (synagogi, świątynie itp.), jeżeli społeczność żydowska nie będzie przejętą duchem ofiarności i nie zechce dobrowolnie pokrywać deficyta? Naturalna na to odpowiedź: Co w łonie samej społeczności straciło podstawę, tego nie należy utrzymywać środkami przymusowemi. Możemy jednak pod tym względem być pewni, że ci, którzy umieli bronić swoich świętości przeciwko tyranji egipskiej, przeciwko kulturze greckiej, przeciwko legionom rzymskim i przeciwko fanatyzmowi średniowiecznemu, dla kilku guldenów nie dadzą zmarnieć instytucjom swoim, zwłaszcza że społeczność lwowska do funduszów istniejących stowarzyszeń religijnych i humanitarnych przyczynia się rocznie wkładkami około 100.000 złr. bez żadnego fizycznego przymusu, z największą gotowością. Oddawać się takim obawom znaczy tyle, co nie znać charakteru żydów.

„Jestto charakterystyczną rzeczą, że gorliwcy i dewoci wszelakiego rodzaju tylko wtedy królestwo niebieskie widzą zapewnione na ziemi, jeżeli ich Boga wszechmogącego popiera policja lub w ogóle jaka siła zbrojna. Nie pojmuję, jak jeden z bardzo inteligentnych i światłych ludzi na pewnem zgromadzeniu wyborców ani jednem słówkiem nie oponował przeciwko ściąganiu daniny takzwanej „Simpelsteuer" zapomocą egzekucji, lecz mniemał, że zamiana podatku tego na podatek wyznaniowy sprawa dałaby się zrobić właściwszą. Lecz nam nie chodzi o słowa, ale o zasadę ważną. Wszak temu panu znane będzie powiedzenie filozofa królewieckiego, iż moralności wówczas tylko można uczynić zadość, jeżeli człowiek czyny swoje tak zastosowuje, iż mogą być podniesione do zasady ogólnej. Tak samo ma się rzecz, jeżeliby ktoś do wysokości ogólnej reguły chciał podnieść praktykę, że do celów religijnych należy zastosować przymus. Praktyka ta w konsekwencjach swoich prowadzi do inkwizycji i do stosów. Jeżeli ktoś istotnie mniema, że żydowstwo na tak słabych spoczywa podstawach, iż nie może się obejść bez bagnetów, aby wydusić kilka guldenów od renitentów, natenczas radziłbym mu, aby te swoje obawy wypowiadał cichaczem tylko na ucho, gdyż inaczej dowiedzą się wrogowie żydowstwa o słabej stronie tegoż, i mogliby użyć swojego wpływu na to, aby owemu „simpelsteuer" lub „kultussteuer" odmówiono „vidi", a wtedy żydowstwo zginęłoby jak mysz rada.

„Jeżeliby nasze słowa były grochem o ścianę i głosem wołającym na puszczy, natenczas czeka nas ewentualność bardzo niepoczesna i poniżająca, że właściwą zwierzchnością wyznaniową byłyby te władze, od których zawisło przyzwolenie lub odmowa egzekucji, i że na długie czasy w sprawach religijnych decydujące stanowisko zajmywałyby władze, stojące poza wyznaniem żydowskiem."

Ubolewać wypada, że nowy statut nie odpowiada tym zapatrywaniom, które w organach żydowskich jeszcze przed jego zredagowaniem dawały się słyszeć.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Wiedeń 15. lipca.

(RR) Biskup djakowarski mons. Strossmayer zapytywał w Rzymie o radę, jak ma się zachować wobec próśb dochodzących go z Bośnji tureckiej w celu pośredniczenia o wcielenie do Austrji tej prowincji; z Rzymu odpowiedziano mu dość enigmatycznie, by działał, jak uzna za stosowne dla dobra ludności katolickiej. Pogłoska ta całkiem autentyczna świadczy, iż partja nosząca się z myślą okupacji Bośnji i Hercogowiny nie zasypia sprawy. Wielu z tutejszych hotelników porozumiewało się z jeneralną komendą co do dostarczenia wiktu oficerom na wypadek znaczniejszych przemarszów wojsk. Marszałek hr. Wodzicki jest tu spodziewany, lecz tylko by złożyć cesarzowi podziękowania za tytuł Ekscelencji i instrukcje, jak ma sobie postąpić, by adres nie przyszedł do skutku, lub by przynajmniej był całkiem nijaki i bezbarwny, otrzymał p. hrabia uprzednio już od ministerstwa. Zresztą delegaci, jak wiadomo, zarazem koryfeusze sejmowi rozjechali się z tem hasłem, my tu w radzie państwa nic nie zrobili, nie damy też sejmowi nic zrobić, chyba pogawędzić o propinacji.

Przegląd polityczny.

W obecnej chwili stosunki między Austrją a Moskwą z powodu zachowywania się Serbji są obfitym przedmiotem dziennikarskich roztrząsań. Naturalnie, że przychylne Moskwie organa robią co tylko mogą, ażeby sprawie tej nadać charakter najniewinniejszy. Tak n. p. korespondent wiedeński do *Nat. Ztg.* natęża wszystkie siły, ażeby stosunki między Wiedniem a Petersburgiem przedstawić jako wcale nie zamącone. Nie może jednak namieniony korespondent nie przyznać, że między hr. Andrassym a p. Nowikowem odbyła się „bardzo poważnie i o bardzo poważnych sprawach" rozmowa. Faktem jest, że Bismark powtarza teraz te same manewra, które poprzedziły w roku przeszłym wybuch wojny, bezustannie zapewniając o pokojowych dążnościach, właśnie wtedy, gdy nowy zamach obmyśla i właściwe po temu środki przedsiębierze. Jak wobec takich faktów można jeszcze z emfazą rozprawiać o dobrej woli Moskalów — to jest tajemnicą moskalofilów, którym nawet osławiona proklamacja do Bułgarów łuski z oczu zdjąć nie zdołała, chociaż w proklamacji tej moskiewska chciwość w całem świetle występuje.

— Z Szumli specjalny korespondent *N. fr. Presse* pisze: Ze wszystkich stron nadchodzą jednozgodne wiadomości, że w okolicach zajętych przez Moskalów Bułgarowie, podmawiani i popierani przez kozaków, rabują wsie mahometańskie, i straszliwe popełniają okrucieństwa nad starcami, kobietami i dziećmi. Tak n. p. według dat urzędowych 200 zbiegów z Sistowy do Czairli zostało po większej części wymordowanych, w Ostranczu i Kosowie, o cztery godziny drogi od Ruszczuku, ludność mahometańską, w tej liczbie 35 dzieci, kozacy i Bułgarowie w pień wycięli, w Lieszbuuarze, pohańbili kobiety, a mężczyzn pozabijali, o licznych podobnych wypadkach donoszą z Tyrnowy, Plewny i Sliwna. W skutek tych wiadomości między ludnością mahometańską panuje wielkie wzburzenie i przestrach paniczny. Wszystko umyka, mienie swe porzucając. Międzynarodowa obsługa telegraficzna od wielu dni jest wstrzymana.

Cyrkularz Porty o nadużyciach i okrucieństwach popełnianych przez wojska moskiewskie, dał angielskiej prasie pochop do nowej kontrawersji. *Daily News* uważa sprawozdanie to za przesadne i oszczercze, i sądzi, że obie partje nie zbyt ściśle przestrzegały prawideł cywilizowanego wojowania. „Grozi niebezpieczeństwo, prawi ów dziennik, że walka obecna przyczyni się do osłabienia zasad cywilizowanego prowadzenia wojny, które dotychczas ciągle postępowały ku lepszemu; nam neutralnym, najlepiej bacznie się przypatrywać i gdy się okaże potrzeba, wystąpić przeciw nadużyciom." *Times* jest zdania, że zażalenia Porty należy odrzucić, opierając się na argumentacji np. co do znieważania poległych, że nigdy nie można winić państwa o to, co uczyni jakiś łotr pijany, lub szaleniec. Niezbyt logiczne te komentarze wywołały ze strony starej przeciwniczki *Times'a*, *Pall-Mall-Gazette* słuszną odprawę: „Wobec tych stosów oskarżeń Moskwy o barbaryzm, które są znane od jesieni, wyznajemy, że jesteśmy oburzeni i przerażeni tą lekkomyślnością, z jaką te skargi obecnie traktują. Aż do obrzydzenia przestrzegano nas, aby Turków nie rozzuchwalać." Jakaż to zachęta musi być dla Moskali, aby wyprawę prowadzić po kanibalsku, skoro widzą, że ci sami ludzie, którzy stracili rozum na wiadomość o okrucieństwach w Bułgarji, wszystkie skargi na barbarzyństwa Moskali zbywają prostem wstrząśnięciem głowy i zdaniem „o nieuniknionych nieszczęściach wojny?"

— *Montags Revue* z dobrze poinformowanego londyńskiego źródła podaje wiadomość, iż nie ulega wątpliwości, że między gabinetem St. James a Portą toczą się rokowania względem ewentualności posunięcia floty angielskiej w cieśninę Dardanelską. Porta nie zdaje się być nieprzychylną życzeniu Anglji, jednakże tylko w przypuszczeniu, że będzie to dokonane jako pośrednia pomoc Turcji udzielona. Ponieważ jednak gabinet londyński dotąd utrzymywał, że przy ewentualnej akcji będzie miał na względzie angielski tylko interes, to łatwo zrozumieć, że waha się przed krokiem, którego anti-moskiewski charakter nie da się ukryć. Nie można przewidzieć by *Montags Revue* bardzo jasno się wyrażał. Łatwo zrozumieć, że Porta namyśla się nim otworzy Dardanele komu innemu oprócz jawnego swego sprzymierzeńca. Z drugiej zaś strony moskalofilskie stronnictwo w Anglji tak nadużyło wyrażenia „angielskie interesa" iż musiałoby ostrożniej je zastosowywać. Wszakże niedawno rozeszła się pogłoska, że lord Beaconsfield zamierza podać się do dymisji, ażeby stało się zadość „angielskim interesom", a tymczasem teraźniejszy naczelnik gabinetu angielskiego ani myślał o opuszczeniu swego stanowiska; przeciwnik zaś jego w radzie ministrów, markiz Salisbury, jest dziś więcej odosobniony aniżeli był kiedykolwiek.

— O terminie wyborów we Francji znowu mamy nową wersję. Większa część dzienników paryskich poczytuje za prawdopodobne, że naród francuski dopiero 14. października do urny przystąpi. Uwagi zatem najznakomitszych krajowych prawników nie trafiły do przekonania rzą-

HARRO-HARRING

i pamiętniki jego o Polsce

(1828—1830.)

Napisał

AURELI URBAŃSKI.

(Dokończenie.)

Całej jeneralicji i obecnym oficerom dyżurnym posłużył przystawiony do Belwederu więzień za przedmiot królewskiej zabawy, pobudzając ich do niezwykłej wesołości. — Zważywszy na srogie wyroki, dyktowane potąd bezwzględnie przez W. Księcia, oczekiwano dożywotniego zesłania winowajcy na Sybir, do kopalń ołowiu, zwłaszcza, iż zasłużył na tę karę jako szalbierz i „zdrajca stanu," zfałszowawszy podpis cara i państwowe pieczęcie. — Atoli samowola i dobry lub zły humor W. Księcia rozstrzygał w Warszawie.

„W jakim humorze wstał nasz pan?" — zapytał adjutanta dyżurnego jeden z jenerałów.

„W dobrym, wyśmienitym"... — brzmiała odpowiedź.

Mimo tej zapowiedzi, dla ogolonego „wysłannika carskiego" tak korzystnej, — nikt nie wątpił na chwilę, iż otrzyma ze trzy tysiące pletni i zesłanym zostanie pod pewną eskortą na Sybir.

Znane nam już ceremonie przy „lever" satrapy miały się ku schyłkowi, gdy długo oczekiwany ukazał się na progu sali, przebiegł szybko z podaną naprzód piersią szpaler oficerów, pytając z właściwym sobie pospiechem „Gdzie mużyk?"

Już po tonie głosu W. Księcia poznać mógł każdy wtajemniczony, iż nieszczęsny „komisarz jeneralny" w dobrą godzinę przestąpił sztachety Belwederu.

„*Gendre!*" — zawełał satrapa — „*Gendre!* Czy widziałeś już tego łotra? A to przeklęcie oryginalny sukinsyn! Daleko doprowadził! W jeneralskim uniformie rewidował kasy nie gorzej od ciebie! Przypatrz mu się! Ten łotr rozumiał swoją rzecz!"

W tym sposobie wiódł dalej W. Książę wesołą rozmowę wybuchając od czasu do czasu śmiechem rubasznym. Gdy nareszcie odwrócił się tyłem, jenerałowie zaś ciekawie nadstawili ucha, oczekując wyroku, zabrzmiało z ust W. Księcia krótko i węzłowato: „Do armji! — Dożywotnie!"

Dobry humor satrapy kazał mu zapomnieć o trzech tysiącach pletni (zwykła kara za zbiegostwo) dyktowanych z akompaniamentem chrapliwych klątw moskiewskich...

Ba! — Żeby to był Polak, wolnodumiec... jak np. pewien młody hrabia, junkier w pułku polskim, który ośmielił się ramię w ramię przejść „Nowym Światem" w towarzystwie przyjaciela. W toku pogadanki nie dosłyszał znanego turkotu belwederskiego pojazdu... W. Książę staje nagle przed oszołomionym junkrem i, o nieba, miasto sukiennego krawatu dostrzega na nim sokolim wzrokiem jedwabną chustkę na szyi. Los nieszczęśliwego rozstrzygnął się w okamgnieniu.. Odesłany na odwach, otrzymał tamże wyrok, degradujący go także na szeregowca w armji... Żadna protekcja nie zdołała go ocalić..

„Podobne postępowanie W. Księcia z polskimi oficerami" — dodaje autor — „przywiodło pewną ich liczbę do samobójstwa. Jakkolwiek jednak znamy wypadki, iż mąż honoru śmierć przenosi nad hańbę, cóż uzyskali ci nieszczęśliwi Polacy? — ojczyzna zaś wiele na nich utraciła w dniu 29 listopada 1830 roku.. W. Książę nigdy nie dowiedział się, iż samobójstwa te wywołała rozpacz z powodu naruszenia ich honoru — nikt nie ośmielił się uchylić mu zasłonę ich śmierci. Najczęściej meldowano mu, iż ten lub ów *pamior pijan* lub na zaraźliwą chorobę... Pożałowania godne ofiary despotyzmu nawet w grobie nie znalazły zadośćuczynienia swemu honorowi — lecz mogiły ich stały jednym z ołtarzy zemsty narodu!"...

XXIII.

Zakończenie autora. — Podwaliny Polski i jej odbudowanie. — Kolos niewolnictwa w przyszłości. — Głos proroka na puszczy. — Fryzyjczyk wita powstającą Polskę (1830/1831).

„Stało się!" *)

„U wpół zapadniętych ołtarzy pomsty, u mogił pomordowanych ofiar haniebnej samowoli świętą złożyli Polacy przysięgę. I dotrzymali jej!"

„Na podwalinach prawa, które niby drogoskaz z granitu kieruje ruchem narodów w długim pochodzie przez cienie nocy, ku światłu, oparli Polacy wspaniałe dzieło oswobodzenia się z śmiertelnego ucisku kajdan. Oto przystąpili oni do wzniesienia zdruzgotanej świątyni wolności z gruzów i popiołów, świątyni Jedności i Miłości Ojczyzny, skrapiając krwią serdeczną jej progi, frontony jej zdobiąc żołdackiemi czaszki gigantycznego swego wroga!"

„A wróg ów olbrzymi zwalił znów ciemne swe masy, by podjąć walkę zniszczenia i podbojów."

„Któż jest tym wrogiem?... Oto kolos niewolnictwa, kroczący wśród brzęku kajdan, w futrze sobolowem, rozlewając truciznę z kopalni sybirskich ołowiu, niszczyciel życia i swobody."

„Czegoż pragnie ten olbrzym?"

„Oto zagłady prawa narodów, wytępienia wolności. Zgasić on pragnie oświaty migocące światełko, w żelaza okuć i hamować każde poruszenie ducha, ołowiem obciążyć myśl i serca stłumić zarzewie. Wznowić on zamierza kłamstwo absolutyzmu, za pomocą pałek, kolbami karabinów i granatów świstem wcielać w ludy naukę legitymizmu; knutem zniewolić on chce wątpiących do wiary w nieomylność tej nauki, wolnej od wszelkich zobowiązań wobec ludów, wbrew najświętszym przysięgom. Rozprzestrzenić on pragnie obszar swej potęgi kosztem sąsiednich narodów, których oświata jest mu nienawistną, których domaganie się prawnej wolności zgrozą go napawa. Pętać chce on i przytłumiać ducha stulecia, rozwój ludzkości, kulturę społeczeństwa. Hordami barbarzyńców zalewać on pragnie błogosławione ziemice, depcząc kwiecie ducha i wykorzeniając owoce jego. Na obcym gruncie zaszczepiać on chce niewoli zeschłą krzewinę, by podlewać ją krwią wolnych."

„Oto do czego dąży ów kolos, dławiąc zmartwychwstałego trupa narodu."

„I rozpoczęła się walka krwawa. Polacy domagają się zdeptanych praw swoich, Polacy pragną pomsty za gwałt i za hańbę, Polacy obudzili się do życia swobody, Polacy powstali w poczuciu moralnej swej potęgi."

„Walczą niezachwiani — stoją i nie ustąpią. — Nie zadrżą oni w boju o świętą swą sprawę, sprawę narodów, ludzkości sprawę!"

„Ludzkości, spętana ludzkości, zwróć oczy twe ku tej walce o śmierć lub życie!"

. . . .

Gorżką odpokutujesz ty skruchą — jeśli on zwycięży w tej walce — jeśli on, kolos caryzmu, zatryumfuje na trupie narodu!.. Stanie on, niby groźne widmo, wstrząsając kajdanami, dyktując prawa i wolę swą ludom Europy. Śmiechem potępieńca wtorując żałobie ludzkości nad polską mogiłą, błyszcząc złupionemi koronami, zagrzmi on, groźne rzucając ukazy niewolnikom niewolników, dzierżąc w prawicy knut, absolutyzmu berło."

„I nadejdzie czas skruchy — i wzdychać będą uciśnione narody. Dziesięciolecie minie i stulecie minie — jad goryczy toczyć będzie serca ludów, póki kurczowem wysileniem rozpaczy nie zerwą się do walki o złamane prawa ludzkości."

„Wonczas błyśnie jutrzenka... przemoc szukać będzie żołdactwa i siepaczy, i nie znajdzie ich...

„Hasłem tego potężnego obudzenia się będzie „Polska!"

. . . .

„Polacy, do onej chwili przerażają mnie losy wasze... Bezczynne współczucie spętanych ludów, dziś, wśród tych zapasów, z olbrzymem oburza mi serce!"

„Rok już jak opuściłem was, ja oswobodzony niewolnik, który dzieliłem z Wami hańbę samowoli.. rok upłynął, jak o północy przemykałem się granicą przez straże moskiewskich siepaczy z nad Donu i Czarnego morza."

„Od tej chwili rozstania walczyłem słowem według sił moich za sprawę waszą, pośrednio, uderzając na obcą szpionerję rozkrzewioną po Niemczech, bezpośrednio, pamiętnikami memi o Polsce."

„Uczyniłem, co mogłem — lecz mało uczyniłem."

„Przyjmijcie chęć za uczynek: zaliczcie mnie do grona bojowników waszych, którzy walczyli za was mieczem słowa, jak wy walczyliście żelazem pałaszy i kos waszych...

„Od roku żyję w trosce, śledząc bieg przeznaczenia..."

„Z powstaniem waszem i ja chwyciłem za broń słowa, która w Niemczech umilknąć musiało z trwogi przed waszym wrogiem..."

„Z miejsca na miejsce przenosiły się te karty, odrzucane przez cenzurę, żadnego nie znachodząc nakładcy, któryby stanąłby przy moim boku. Tak podróżował ten rękopis przez przeciąg czteru miesięcy, dopóki sam nie podjąłem się nakładu.."

„Atoli dowiedzcie się, iż skromna ta moja działalność w waszej sprawie, walka ta z waszym wrogiem, bolesnemi skutki pamiętnie zapisała się w mym żywocie. Bez przesłuchania i śledztwa despotycznie wydalony z kraju, gdzie cichy znalazłem spokój po burzach przeszłości, wygnaniec, zasyłam wam bratnie pozdrowienie — tak żegnając się z wami, jak dawniej was powitałem."

„Oddalony od drogich sercu memu istot, w samotnem zaciszu w „wspomnieniach" tych pogrążony wyłącznie wam poświęcam me myśli... Wytrwałość wasza w walce jedyną mi pociechą..."

„Dokonaliście, czego najśmielszy duch wyglądać nie mógł. Zapytujemy dzieje wszystkich

*) Pisane po wybuchu listopadowego powstania.

du. Owszem, jeden z jurystów, który brał udział w układaniu powyższych uwag, został usunięty z urzędu jako radca w ministerstwie spraw wewnętrznych. Nie bardzo jasną jest wersja przez *France* podana, jakoby rząd wezwał kandydatów urzędowych, przebywających w Paryżu, ażeby jak najspieszniej udali się do swych okręgów wyborczych, ponieważ do stanowczej chwili nie pozostaje im więcej nad półtora miesiąca czasu.

Do tej pory nie wiadomo na pewne jaki udział w kandydaturach urzędowych mają legitymiści i orleaniści; nie ulega jednak wątpliwości, że porozumienie się (fusion) jest faktem dokonanym. *Union* bez ogródki mówi, że koalicyjny wyborcze prawicy i prawego środka zgodziły się, aby nie robić żadnej różnicy między orleanistami a legitymistami.

Wyborcze machinacje rządu z dniem każdym rozszerzają się. Robotnicy przy morskim arsenale, wszyscy prawie republikanie mają być uczynieni niezdolnymi do wyborów przez militarne zorganizowanie. Komitet uczonych prawników z lewicy ma być pociągnięty do odpowiedzialności za swe „uwagi.“ Republikanie ze swojej strony pracują energicznie rozwijając działalność przedwyborczą. W tych dniach ukazał się zredagowany przez nich podręcznik dla wyborców; tymczasowo przygotowano 100.000 egzemplarzy do rozpowszechnienia.

Dziennik *Italie* utrzymuje, że między Moskwą a Watykanem porozumienie jest tak dobrze jakby przyszło do skutku i papież wydał już wezwanie do duchowieństwa polskiego, ażeby wstrzymywało się od wszelkich nieprzyjaznych wystąpień przeciw Moskalom. Jednocześnie donosi *Italie*, iż odnośne układy dawno już były prowadzone, a pierwszą do nich pobudką był memorjał pewnego biskupa polskiego w Watykanie widzianego. Wiadomość taka może w błąd wprowadzić tylko bardzo naiwnych czytelników, zupełnie nie obeznanych ze stosunkami miejscowemi. Papież nie wydał żadnego wezwania do polskiego duchowieństwa; bo przecież o tem wiedzielibyśmy lepiej aniżeli redakcja *Italie*; tem bardziej nie mógł popełniać niedorzeczności wzywać to duchowieństwo, by nie występowało nieprzyjaźnie przeciw Moskwie, wie bowiem lepiej aniżeli *Italie*, że podobnych wystąpień nie ma i być nie może, i że gdy rząd moskiewski znęca się wszelkimi sposobami nad katolicyzmem i zasiał w jego w Polsce, służy ci zachowują się biernie i cierpią z rezygnacją.

Według *Gaz. Kol.* rząd francuski pod względem przyszłego wyboru papieża powziął postanowienie w duchu jezuitów. To pewna, dodaje powieściowa gazeta, że śmierć papieża bynajmniej nie znajdzie Bismarka nieprzygotowanym. Łatwo zrozumieć, że kanclerz niemiecki miał dość czasu na obmyślenie planu jak należy postąpić wobec tej ewentualności.

Wojna.

Przekroczenie Wielkiego Bałkanu i zajęcie Nikopolisu przez Moskali — oto najnowsze wiadomości, które drut telegraficzny przyniósł. Przekroczenie Bałkanu nastąpiło od Tyrnowy wąwozem Szybka — bez wystrzału. Nikt nie bronił tak ważnej komunikacji, pomimo, że przed trzema dniami zapewniano ze Stambułu, że wąwozy przez Bałkan są silnie obsadzone. Po przekroczeniu Bałkanów Moskale zbliżyli się do [illegible], przecięli [illegible] linję kolejową Jamboli-Hermanly, a zagony ich jezdne miały już dosięgać dzisiaj okolic Adrjanopola. Rezultaty te byłyby bez znaczenia, gdyby główna armja turecka stojąca pod Szumlą była jako tako czynną. Zachowuje się jednak tak, jakby jej nie było.

Nikopol poddał się po całodziennej walce z nieprzyjacielem, który tę małą twierdzę obsadził w sile przeważającej i odciął od związków z Widdyniem. Teraz przyjdzie kolej na Widdyń, gdzie podobno także Turcy bardzo słabe zdołali skoncentrować siły.

Europejski teatr wojny.

Wyjmujemy dwa ustępy z nr. 141 *Gołosu* z dnia 14. b. m. na okaz, jak się piszą moskiewskie doniesienia i reskrypta carskie.

Mówiąc o zakończeniu pierwszej kampanji armeńskiej, która się skończyła, jak wiadomo, rejteradą moskiewską na całej linji bojowej, autor we wstępie artykułu tak się wyraża:

„Pierwszy akt kampanji w górach armeńskich tylko co się skończył. Swietny ciągle naprzód marsz wszystkich czterech kolumn naszych, pełnych męstwa i odwagi, *zakończył się ogólną rejteradą Turków na całej linji*, przyczem w rękach naszych pozostał Ardahan, jako klucz do przyszłych naszych działań w kierunku Ardanacza i Artwina dla rozerwania łączności pomiędzy oddziałami nieprzyjacielskiemi.“

O przegranych bitwach, o odpędzeniu Moskwy od Karsu — ani słowa. Można być pewnym, że przyszły historyk moskiewski napisze, że to tylko złośliwym wymysłem nieprzyjaciół Moskwy, jakoby W. ks. Michał miał kiedykolwiek zamiar oblegać Kars — fortecę, że ją oblegał, a następnie był odpędzony.

Ale zobaczymy, jak car jegomość pisze swe reskrypta.

Wydał on mianowicie 29. p. m. reskrypt, dziękujący naczelnemu wodzowi W. ks. Mikołajowi za doskonały stan armji naddunajskiej, za doskonałe prowadzenie wojny itd., w którym to reskrypcie znajdujemy następujące wyrazy:

„*Będąc naocznym świadkiem* wybornych działań świetnej artylerji naszej, bezustannych i nie mniej świetnych prac saperów, marynarzy i pontonierów mojnych, *jak również bohaterskich czynów wojsk naszych* w bitwach 22. i 27. czerwca r. b. *podczas przeprawy pod Braiłą i Sistową*, liczę sobie za najmilszy obowiązek podziękować“ itd.“

Pojmujemy, że car nie ma potrzeby, a w jego stanowisku nawet i nie powinien się narażać jak pierwszy lepszy żołnierz, lecz nie pojmujemy dlaczego jakby sam siebie wpisał do historji jako rycerza biorącego osobisty udział w bitwach, gdy wiadomo powszechnie, że do Braiły przybył w dwa dni po bitwie pod Maczynem a z całej walki pod Sistową, przypatrywał się z dala bombardowaniu Nikopolisu o 6 mil od Sistowy.

Bukareszt 12. lipca.

Moskwa oddała niedawno do użytku kolejom rumuńskim 100 lokomotyw. Rząd moskiewski jak słychać zawarł kontrakt w Frankfurcie z tameczną firmą „Beer Sonheimer et comp.“, z jak najspieszniejszą dostawę 80.000 pudów siana prasowanego, 4.000 wołów sprzężajnych i 800 wozów potrzebnych, by módz przystąpić do oblężenia Ruszczuka.

Bukareszt 12. lipca.

Według nadeszłych tu wiadomości, armja moskiewska w Bułgarji rozdzieliła się na trzy części. Jedna część pod dowództwem w. ks. Włodzimierza, przy której znajduje się także następca tronu, rusza, ażeby zdobyć Ruszczuk. Jeden korpus wyprawiono w stronę Rasgradu i Szumli; korpusowi temu do pomocy dodany został 4-ty korpus armji, który niedawno nadciągnął. Sam W. ks. Mikołaj na czele 2½ korpusów, ruszył naprzód przez Tyrnowo i Bałkany na Adrianopol. Gdzie się znajduje główna kwatera, niewiadomo. Car pozawczoraj bawił jeszcze w Zimnicy, gdzie ciągle przechodzą wojska nowe Dunaj; szczególnie jazdy bardzo wiele. Dzisiaj przechodzi też bardzo dużo ciężkiej artylerji oblężniczej; ciągną ją wołami; jedną częścią bułgarskim a drugą rumuńskim brzegiem, a wszystko pod Ruszczuk.

Korespondenci porozjeżdżali się po rozmaitych stronach i prócz urzędników intendentury żadnego jenerała, nikogo nie można zobaczyć teraz w Sistowie. Dowóz żywności idzie nadzwyczaj ciężko. Nawet przy głównej kwaterze, nawet w carskiej kwaterze, czuć nie mały brak. Ciężko trzeba się kontentować tak dobrze jak żołnierz; ograniczyć się zwykłą racją żołnierską. Ceny niesłychane. Za butelczynę kiepskiego wińska płaci się 6 franków, za 1 cygaro równie kiepskie, franka. Chociażby nadeszły transporty z Rumunji, braku nie pokryją. Konserw, prawie nigdzie nie dostać. W Słobodżji na rumuńskim brzegu pod Ruszczukiem, Moskwa zbudowała nową baterję uzbrojoną w działa największego kalibru, którymi spodziewa się dosięgnąć niedosiężone dotąd punkta fortecy.

Jaśki „komitet izraelicki“ urządził w Ko[illegible] pod Bukarestem na czas trwania wojny szpital czasowy dla rannych i chorych żołnierzy [illegible]. Oprócz tego podarował armji rumuńskiej lazaret polowy na 30 łóżek.

Bukareszt 15. lipca.

Według wiadomości tylko co nadeszłych car miał się udać do Tyrnowa. Lud bułgarski witał go wszędzie z entuzjazmem. Obiegają pogłoski, że caryca ma tu przybyć.

Zimnica 12. lipca.

Most popsuty przez burzę został naprawiony. Kto chce jednak prędzej i wygodniej dostać się do Sistowy, ten niech idzie na przewóz i [illegible] przewiezie. Łódką można dostać się z Zimnicy do Sistowy w 1½ godziny, przez most zaś jadąc, trzeba na to dwie godzin.

Wojsko i pociągi nie przestały dotąd przechodzić. Dla wygody podczas nocy, a niemniej i dla bezpieczeństwa, Moskale urządzili po stronie rumuńskiej elektryczne oświetlenie. Baterja ku temu użyta składa się z 200 elementów. Podobne oświetlenie zamierzają przeprowadzić wszędzie, gdzie tylko zajdzie potrzeba.

Rumuński brzeg został już połączony telegrafem polowym z brzegiem bułgarskim.

Na przewozie zawsze towarzystwo wesołe. Oprócz sołdatów moskiewskich najrozmaitszego stopnia, można się spotkać z najrozmaitszym ludem, z wychodźcami bułgarskimi wracającymi do domu, z żydami co ciągną za armją w celach geszeftowych, z korespondentami wszystkich narodowości itd. Ostatnim razem mało nie przypłaciłem życiem podróży łódką, którą się przeprawiałem. Jechał jakiś stary, kolega mój szwedzki zapytał: Kto pan jesteś? — Niemiec z Alzacji. — W Alzacji nie ma Niemców!... — wrzasnął na to korespondent paryskiego *Temps*, i poczęła się zacięta walka między starym Alzatczykiem, wnukiem wychodźcy z Alzacji do kolonji niemieckich w Besarabji, a gorącym Francuzem-Alzatą. Ledwieśmy ich rozpokoili przed samą Sistową.

Petersburg 9. lipca.

Dawniej komisarjat wojskowy, tj. intendentura wojskowa, miała sobie poruczone opatrzenie wojska prowiantem i furażem, ale czynownicy kradli; rząd więc w tej kampanji zaopatrzenie wojska w prowiant oddał w przedsiębiorstwo, a czynownicy intendentury mają tylko rachunki przeglądać. Dostawy prowiantu i furażu podjęła się spółka ludzi, należących do *la haute finance* odeskiej, a mianowicie panowie Greiger, Horowicz i Kohen, dwaj ostatni mojżeszowej narodowości. Warunki dostawy są następujące: Oprócz wartości targowej materjałów dostarczonych, rząd płaci spółce tytułem wynagrodzenia za pracę 10 proc. wartości powyższej w rublach metalowych, tj. licząc na srebro, a nie papierowemi pieniędzmi. Za to obowiązani są dostarczyć w każdym czasie i na każdy punkt tyle furażu i prowiantu, ile się tylko zapotrzebuje. Ze zaś z powodu potrzeby zachowywania w tajemnicy ruchów wojska panowie ci nie mogą być zawiadamiani, gdzie się różne komendy będą za kilka dni znajdować, zmuszeni byli przeto, dla dotrzymania umowy pozakładać składy żywności w najrozmaitszych punktach, z których głównemi jak obecnie są: Gałacz, Plojeszti i Zimnica.

Z powodu, że w Rumunji rubel papierowy moskiewski spadł na 2 franki 25 centymów (nominalna wartość 4 franki), p. Greiger, jeden ze wspólników jeździł niedawno za zakupnem złota do Paryża, gdzie jakimś cudem, chyba przez grzeczność francuską, rubel papierowy dotąd się płaci po 2 franki i 60 centimów. Zakupiwszy szczęśliwie złota na 10,000.000 rubli, Greiger dziś opuszcza Paryż. Słychać, że oprócz kwoty powyższej, zawarł nadto kontrakt o dostarczenie mu jeszcze złota za 50,000.000 rubli.

Rząd moskiewski d z i e n n i e wypłaca spółce na potrzeby armji po 700 000 rubli!

Szumla 11. lipca.

Wszystkie drogi z Tyrnowa do Osmanbazaru pokryte uciekającemi rodzinami muzułmańskiemi. Kto może, zabiera co może i ucieka przed Moskwą, choćby z życiem tylko. Wszyscy zgodnie się użalają, że Bułgarzy nocą ponapadali na ich domy, popalili, porabowali, kogo mogli zabili, a sałdaci moskiewscy łapali młode Turczynki i sromotnych gwałtów dopuściwszy się na nich, wybrawszy kilka najpiękniejszych dziewcząt i przebrawszy je po bułgarsku, uprowadzili z sobą. Wiadome dotąd nazwiska spalonych wiosek tureckich są następujące: Batak, Diskut, Sirsali, Radan, Jaidzi, Frenk, Ari i Trembecz.

Z Gałaczu piszą 9. bm. do *Bohemji*: Przed kilku dniami nadeszły tutaj pułki 16 dywizji piechotnej z artylerją, które należą do czwartego korpusu i po dwudniowym spoczynku wymaszerowały z Gałaczu. Mają one przeznaczenie przyłączyć się do 14go korpusu armji pod jenerałem Zimmermanem, który jest skoncentrowany pod Dobrudżą. Dnia 7. wieczorem przybył tutaj z Reni pułk ułanów, należący do 4go korpusu i następnego dnia ruszył dalej. Od 8go do dzisiaj z rana przybyły dwa bataljony, jeden należący do 16tej drugi do 17tej dywizji i odeszły na Wołoszczyznę. Drogami krajowemi przez trzy dni, prowadzono artylerję, natomiast przez stację kolejową Barbosz przechodzą ciągle pociągi z działami polowemi, a wczoraj baterja dział pozycyjnych i mnóstwo amunicji. Mówią, że w tych dniach nadejdą do Rumunji jeszcze dwa korpusy, które mają stanowić rezerwę, z tych jeden korpus ma pozostać w południowo-wschodniej części Mołdawji, drugi w wschodniej części Wołoszczyzny. Mamy tu lazaret za Gałaczem, pierwej rumuński szpital wojskowy, napełniony chorymi, oprócz tego Moskale z braku ubikacyj urządzili na wolnym placu lazaret z 11 namiotów, każdy po 16 łóżek, oprócz jednego namiotu dla służby sanitarnej. W ambulansowym tym szpitalu pomieszczeni są Moskale, którzy pochorowali się podczas marszu, lub w obozie na porażenie słoneczne, tyfus, febrę itd. Od trzech dni ogłoszono napowrót wolność żeglugi na Prucie do Gałaczu; znowu więc nadpłyną galary ze zbożem z pobliskich okolic, zdaje się jednak, że nie wiele. Do przedsiębiorstw i liwerunków dla armji dopuszczeni są tylko Moskale i Bułgarzy, żydów i Greków usunięto; wielu z nich poniosło wielkie straty i musiało natychmiast obóz opuścić. Moskale trzy zaglowce, które miały przewozić zboże przez miejsca płytsze naładowali kamieniami i zatopili koło Argagni poniżej Tulczy i w ten sposób zatamowali żeglugę aż do Saliny. Uczyniono to dla tego, ponieważ, jak już doniósł telegram, około 20 tureckich monitorów pojawiło się przed Suliną i usuwając torpedy mają się podsuwać pod wodę, aby zająć miejsce w stacjach bliżej placu boju położonych. Codziennie przechodzą tędy pociągi z rannymi (po większej części lekko), których wiozą do Moskwy; część ich pozostawiają w Roman, gdyż jest kilka lazaretów, najwięcej ich zaś transportują via Ungheni do Odesy. Dotychczas przewieziono tędy przynajmniej 5000 rannych.

Bombardowanie Ruszczuku.

Ludność Ruszczuku uważała, że bombardowanie miasta skończy się w pierwszym dniu tj. w niedzielę 24. czerwca. Następny dzień t. j. poniedziałek przepędzili mieszkańcy po większej części za miastem w winnicach i pobliskich wioskach, gdzie gęsto kręcili się Czerkiesi i Baszybożuki. Było już około godziny 7mej wieczorem, w Ruszczuku panowała ogólna cisza, ludzie zaczęli wracać do domów, gdy nagle Moskale rozpoczęli silny ogień na miasto tym razem z dziesięciu bateryj. Turcy odpowiadali żywiej i skuteczniej niż dnia poprzedniego; w pół godziny udało im się środkową moskiewską baterję, a do 8¼ successive i inne zmusić do milczenia, poczem i Turcy z nastaniem nocy ognia zaprzestali. Moskale tego dnia strzelali do oznaczonych celów. Baterje nr. 5. i 6. koło Slobozji zwróciły się głównie przeciw okrętom w ujściu Lomu i położone tamże forty nadbrzeżne, baterja nr. 4. strzelała na fort „Kyryk-Dżami“ i okolicę, gdzie jest Konak i gmachy rządowe. Moskiewskie granaty padały gęsto jak grad, tak, że jeden z gmachów, w którym był szpital, a z którego już pierwej chorych uprowadzono, prawie zupełnie został zdemolowany. Równy los spotkał zabudowania sąsiednie. Kilka granatów padło blisko austro-węgierskiego konsulatu, a odłamy ich uderzyły w dach, nie wyrządziły jednak szkody. Środkowa moskiewska baterja ostrzeliwała turecki obóz rozciągający się na wzgórzach za miastem, a osłonięty wielkim fortem zewnętrznym „Levant-Tabia“, jednak go nie dosięgła. Nakoniec dwie ostatnie baterje nr. 1. i 2. zwróciły ogień na szańce dunajskie położone przed dzielnicą bułgarską i uszkodziły znacznie wiele domów przy ulicach nad Dunajem. Zaraz pierwsze granaty padły na jedno skrzydło konaku, gdzie się znajdowała uszkodzona już poprzednio drukarnia rządowa — i wznieciły pożar. Następnie pożar wybuchł w pobliskim domu aptekarza Jana Mazoa, Węgra i groził przylegającemu zabudowaniu austrjackiego konsulatu. Dom ten do szczętu został zniszczony. Mieszkający w tym domu naczelnik c. k. ekspedycji pocztowej, p. Winter, zaledwie życie uratował; całe jego mienie stało się pastwą płomieni. Brakowało zupełnie środków ratunkowych i ludzi, a dopiero władze i żołnierze zajęli się gaszeniem pożaru, gdy już całkiem nieprzyjacielskie baterje umilkły. W strasznych tych godzinach nic tak nie dawało się uczuć jak brak wszelkiego autorytetu; zdawało się, że wszyscy głowy potracili.

Ponieważ większa część ludności schroniła się, nie wiele było nieszczęśliwych wypadków. Wszystkiego było 14 rannych i zabitych.

Po tej drugiej kanonadzie, ci, którzy dnia poprzedniego zostali, uważali za stosowne miasto opuścić. Konsulat austro-węgierski zarządził składkę, aby ułatwić niezamożnym mieszkańcom austro-węgierskiego pochodzenia, szczególnie niewiastom i dzieciom wyjazd z miasta. Wszystkie gospody, kawiarnie i prywatne domy zamknięto; władze — które w ogóle dnia tego były niewidzialne — schroniły się pod namioty za miastem po za odległością strzału nieprzyjacielskich bateryj i tam urzędowały; wszystkie pobliskie wioski zapełniły się uciekającymi, handel ustał, i nie można było nawet za żadne pieniądze dostać najniezbędniejszych artykułów.

Gubernator Ruszczuku, Achmet Kaisserli pasza w nocie, z 25. czerwca do zagranicznych konsulów zaprotestował przeciw bombardowaniu miasta, szczególnie zaś szpitalów stojących pod ochroną genewskiego krzyża i obcych konsulatów. Co prawda, powiedzieć trzeba, że tak w Widdyniu, gdzie szpital jest w środku miasta, jak i w Ruszczuku, nadużywają „czerwonego krzyża“. W środku miasta urządzono kilka szpitalów i umieszczono na nich chorągwie z czerwonym półksiężycem — szpitale te są tak rozlokowane, że jeżeliby Moskale nie chcieli ich narażać, musieliby się zupełnie wyrzec bombardowania. Szczególniej założenia szpitalu w konaku przebaczyć nie można. W tych dniach wszystkie szpitale mają być przeniesione na wzgórki po za miastem.

Azjatycki teatr wojny.

Konstantynopol 15. lipca.

Nowozamianowany komendant Karsu, Mustafa Menemenli pasza, wszedł już w wykonanie swoich obowiązków. Według tego co piszą z Bagdadu do tutejszego „Dszuwaib“, Persowie ściągają wojska na południe od Bagdadu, a mianowicie pod Mohamerad, nad r. Szat-el-Arab.

Kronika.

Lwów d. 17. lipca

Wystawa rysunków i modeli. Staraniem wydziału Towarz. wzajemnej pomocy naukowej słuchaczów akademji technicznej otwartą jest od dzisiaj 17go w auli gimnazjum Fr.-Józefa przy ulicy Halickiej wystawa szkolna rysunków, modeli itp. prac wykonanych jedynie przez słuchaczów tutejszej akademji. Wystawa ta trwać będzie 8 dni, tj. od 17go do 24. bm. włącznie i otwartą będzie co dnia z rana od godz. 10—1 i od 4—7 po południu. — Wstęp wolny.

Fundusz stypendyjny Stomarcińskí. Ze wstępu do ogrodu i loterji fantowej urządzonej dnia 1. lipca br. na wsparcie biednej dziatwy szkolnej ze szkoły ludowej św. Marcina, zebrano ogółem 769 zł. 39 ct. Wydatki wynosiły 333 zł. 14 ct., pozostało więc 436 zł. 25 ct. czystego przychodu, które ulokowano tymczasowo w kasie Towarzystwa zaliczkowego. Komitet w imieniu biednych dziatek przedmiejskich składa serdeczne podziękowanie najpierw JO. ks. Sapieżynie za czynny udział i zajęcie się urządzeniem loterji, a następnie wszystkim łaskawym paniom i panom, którzy się czemkolwiekbądź do pozyskania powyższej kwoty przyczynić raczyli.

Znaczniejsze datki ofiarowali: JEksc. ks. arcybiskup Wierzchlejski 20 zł., hr. Gołuchowska 10 zł. i ks. Lubomirska 5 zł.

Teatr letni. W ogrodzie ludowym Miłosza Stengla przy ulicy Jagiellońskiej dzisiaj 17go dane będą: „Po północy“, „Jeden z nas musi się ożenić“ i „O chlebie i wodzie.“

Nieszczęśliwy wypadek. Michał Nel, wyrobnik liczący lat 40, żonaty, spadł dnia 17. bm. o godz. 7 z rana z drzewa w ogrodzie Miejskim przy obcinaniu suchych gałęzi i zranił się w głowę tak mocno, iż nieprzytomnego musiano oddać do szpitala głównego.

Usiłowane samobójstwo. W koszarach wojskowych Ferdynanda dnia 16. bm. przed południem ogniomistrz (Feuerwerker) 5ej baterji 9go pułku artylerji nazwiskiem Katinger, usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru. Odstawiono go jeszcze żywego do szpitala wojskowego.

Doniesienia policyjne. Złożono w policji znalezioną kartkę zastawniczą N. 16061 opiewającą na łańcuszek z kluczykiem. — Dnia 15. bm. uwięziono Marcina Wyszyńskiego, który służył u piekarza Chaskla Fliegelmana od 4 miesięcy i okradał swego służbodawcę przy rozwożeniu chleba. — Mendlowi Haber z Kałusza skradziono w nocy na 16. bm. w hotelu Guttermana kwotę 54 guld. z pod poduszki, gdy spał w izbie N. 3 z innymi podróżnymi, poszlakowanego o tę kradzież Mojżesza Engelberga uwięziono. — Złożono w policji ciemno-fioletowy parasol zapomniany w dorożce l. 9 k. 1. — Marcela 5½ lat licząca dziewczynka, córka Magdaleny Starożyńskiej zammieszkałej pod l. 6 przy ulicy Sieniawszczyzny nieodszukana od 16. bm. — Zgubiono srebrną tytonierkę wartości 15 guld. dnia 16. bm. należy złożyć w policji. — Uwięziono Katarzynę Matwijów za kradzież gotówki 18 gld. i efektów, i Magdalenę Pachowicz za kradzież zarękawka.

Stan powietrza. Dziś 17. lipca + 26° R.

Rozdół 15. lipca. Dotąd nikt z interesowanych nie odpowiedział nam na artykuł w sprawie przeniesienia sądu powiatowego z Mikołajowa do Rozdołu. Tem samem przyznano słuszność wywodom naszym za przeniesieniem sądu, a dziś pozwalamy sobie powtórnie podnieść tę sprawę. Sądów powiatowych mamy dosyć już w kraju, byleby podział na powiaty był dobrze przeprowadzonym. Czego zaś brak nam w kraju? to jest sądów kolegjalnych. Od nas naprzykład z Rozdołu jechać trzeba do Sambora mil 10, a z Brzozdowiec o milę od Rozdołu aż kilkanaście mil do Złoczowa. Stryj zaś odległy o trzy mile. Jeżeli więc kraj ma wydać co na ten cel, to na tworzenie więcej kolegjalnych sądów, a jeżeliby to nie prędko miało przyjść do skutku, to niechby nas przydzielono do Lwowa. Ze Lwowem łączy nas handel i inne stosunki ekonomiczno-społeczne, a Sambor jest dla nas zupełnie nie na rękę.

Śniatyn 13. lipca. Temi dniami odbył się u nas popis młodzieży w szkole wydziałowej. Przyznać musimy otwarcie, że dotychczas nie umieliśmy ocenić i poznać korzyści, jakie dla nas przynosi i w przyszłości przynieść może szkoła wydziałowa; lecz będąc naocznymi świadkami przy popisie, zdumieliśmy się słysząc odpowiedzi i widząc praktyczne prace naszych dzieci. Chociaż jeden z obecnych na popisie obywateli podziękował przemową wszystkim panom nauczycielom tutejszej szkoły, jednak obowiązkiem naszym jest podziękować publicznie wszystkim panom nauczycielom tutejszej szkoły, a osobliwie panu Józefowi Pfawowi, niestrudzonemu pracownikowi około racjonalnego wychowania naszych dzieci i niesienia pomocy ubogim uczniom. (Miło nam zapisać ten wyraz uznania dla szkoły, która powstała staraniem poprzedniej zwierzchności gminnej, a którą teraz wielu chce podkopać. Red.)

Drohobycz 15. lipca. Na korzyść bursy w Drohobyczu złożyli: Stanisław hr. Tarnowski ze Śniatynki 50 złr. Zarząd główny towarzystwa pedagogicznego we Lwowie 30 złr. Władysław hr. Tarnowski z Wróblewic 10 złr. Rajmund Strassern z Borysławia 10 złr. Jan Kapko z Drohobycza 10 złr. Towarzystwo „Czytelnia“ w Drohobyczu 10 złr. Antoni Bartkowski z Sambora 5 złr. Teofil Jabłoński z Drohobycza 4 złr. Ks. Serwacki z Drohobycza 1 złr. Jan Baranowicz z Drohobycza 1 złr. Zarząd towarzystwa bursy poczytuje sobie za miły obowiązek złożyć wymienionym dawcom serdeczne podziękowanie.

Radziechów 15 lipca. Szkoła tutejsza przed dwoma laty do 4ch klas rozszerzona cieszy się dobrą sławą w całej okolicy. Grono nauczycieli spełnia sumiennie swe zadanie. Duch zgody i jedności towarzyszy tej pracy, czego najlepszym dowodem był rezultat popisu, odbytego w dniach 9. i 10. bm. Odpowiedzi uczniów odznaczały się głębokim namysłem i niezwykłą przytomnością, i nie było tu widać tego wyrachowania na wywołanie efektu, które przy popisach niestety tak często w oczy uderza. Kto obeznany z dzisiejszym systemem nauczania, ten musi przyznać, że tu uczyniono zadość i stronie metodycznej i obowiązującemu planowi, a przeważnie zwracano uwagę na stronę praktyczną, za co zakładowi temu należy się wszelkie uznanie. Zwykły przebieg popisu przeplatano śpiewem harmonijnym, i nietylko ucho bawiło się dźwiękiem dobranych głosów, lecz i oko zachwycało się wesołą postawą ochoczych śpiewaków. Że i strona fizyczna dziatwy pielęgnowaną była, przekonaliśmy się na widok pięknych postępów w gimnastyce, a nawet z gimnastyki wyższej popisywało się kilkunastu uczniów z chwalebną zręcznością. Największą zasługę około podniesienia tej szkoły poniósł hr. Stan. Badeni, właściciel Radziechowa. Nie szczędząc grosza, wyposażył ją we wszystkie potrzebne przybory, a opiekę nad szkołą zalicza widocznie do swych najpierwszych obowiązków. Przeto też i władze szkolne ceniąc obywatelskie zasługi tego męża, a znając przytem gotowość jego do każdej czynności w sprawach publicznego dobra, zaszczycają go zwykle godnością przewodniczącego przy popisach tak tutaj, jako też i w okolicy, z którego to zadania hr. Badeni, jako obywatel wszechstronnie wykształcony z całą godnością się wywiązuje. I teraz przewodniczył popisowi w towarzystwie godnej swojej małżonki. Każda dobra odpowiedź ze strony ucznia krasiła twarz hrabiny blaskiem szczerego zadowolenia, a po skończonym popisie rozdała ta zacna pani dziatkom mnóstwo cennych nagród, które sama zakupiła. — Dzień ten pozostanie na długo w pamięci tak dziatwy uradowanej jako też i obecnych tamże gości.

Tylko zwierzchności gminnej m. Radziechowa przebaczyć trudno, że patrząc na to wszystko, nie umie czy może nie chce cenić doniosłości oświaty. Przeto też i liczba uczących się w stosunku do liczby obowiązanych dość mierna.

Bóbrka 14 lipca. Powracam właśnie z ostatecznej rozprawy sądowej odbytej dzisiaj w sprawie Dymitra Dackowa, naczelnika gminy Mikołajowa, przeciw ks. Hipolitowi Sztogryn ze Strzałek, który rozrzucony poczciwem zachowaniem się Dacka podczas wyborów sejmowych, na kazaniu go znieważył, o czem donosiłem zeszłej jesieni. Wyrok dzięki zabiegom ks. Sztogryna, nie wypadł tak jak był wypaść powinien, gdyż zasądzenie na karę 25 guld. jest zanadto małe wobec dokonanego przekroczenia, gdyż tutaj nietylko był zamiar potępienia i wyszydzenia Dymitra Dackowa wobec uczciwych gospodarzy, lecz było także nadużycie ambony w celach politycznych, gdyż całe kazanie, jak śledztwo wykryło, było treści politycznej, a nawet i starostom się oberwało w słowach: „Świaszczennyk i starosta jednu szkołu kończut, starosta ma 2 tysiaczy, a świaszczennyk szczo? kawał gruntu, to ne dywno, szczo musyt derty za pochorony!“

Wprawdzie zastępca prokuratora wniósł rekurs przeciw temu wyrokowi, wniósł go także i ks. Sztogryn, i mamy nadzieję, że sąd złoczowski rozstrzygnie po słuszności, biorąc na rozwagę teraźniejsze agitacje, które cały powiat przesiąkły, gdzie niegdzie, czy w karczmie, czy w cerkwi nie usłyszysz jak tylko o Moskalach oswobodzicielach chłopów, tak dalece, że gdy przed kilku dniami jeden chłopiec 8letni utrzymywał przed drugim swoim rówieśnikiem, lecz synem Polaka, że Moskale biją, a tamten, że Turcy biją, tak się zacietli, że między nimi walka zabójcza powstała i tylko wdaniem się starszych uśmierzoną została, najlepiej zaś przytem wyszedł Czech tej rozprawie obecny, bo przez obydwie strony pobity został.

Nasz powiat cały agitacjami podminowany wskutek indyferentyzmu b. starosty tutejszego, którego przeniesiono do Krosna.

Został wprawdzie jeden chłop z Budkowa zasądzony na 14 dni ciężkiego więzienia za podobne gadaniny, lecz cóż to znaczy wobec faktu całego. Czasby więc było, aby obywatele pomyśleli o sobie.

Jarosław. Dnia 3. bm. w samo południe w stajni emerytowanego majora wybuchł pożar z niewiadomej przyczyny, prawdopodobnie w skutek nieostrożności woźnicy. Pożar mógł być w pierwszej chwili stłumionym, gdyby była bodaj jedna mała kadź z wodą pod ręką, ale na nieszczęście w całym domu i jednej konwi nie było wody, dla tego o ratunku w okamgnieniu nie było mowy. Budynek stajenny położony tuż obok domu mieszkalnego, pochwycił też niebawem i ten dom, i w kwadransie stały oba zabudowania w płomieniach.

Wprawdzie straż miejska złożona aż z 5 ludzi, była niebawem w pogotowiu, ale ponieważ gmina nie utrzymuje koni do sikawek, przeto trzeba było aż z miasta rekwirować obce konie, i dopiero po takiej stracie czasu zawozić sikawki na miejsce pożaru. — Gorąco w tym dniu prawdziwie tropiczne nie przyczyniało się wcale do uśmierzenia pożaru, ale zupełnie spokojny stan powietrza bez najmniejszego wiatru, do tego szybki ratunek sąsiadów jakoteż inteligencji miejskiej i wojskowości, zlokalizowały pożar tak dalece, że blisko przypierające domostwa sąsiedzkie prawie nic nie ucierpiały.

---

ludów i czasów, szukając w nich podobnej wielkości a historja milczy nie znachodząc takiego przykładu.

Zamknięcie historji niech będzie świadectwem cnót wam oddanej. Kiedyś, późniejsze pokolenie [illegible] będzie ona o was wolnym wnukom niewolników i niech pamięć wasza sławą nieśmiertelną...

„Oto moi byli Polacy — zanuci hymn natchniony — walczący za prawa swe i straconą swobodę!...“

„Ach, oby tylko nigdy w żałobie [illegible] nad waszą mogiłą!...“

„Bóg z wami, więc, Polacy! On żyje jeszcze — a więc i Polska wasza nie zginęła...“

„Przyjmijcie serca mego ofiarę — a jeśli kiedy Polak dłoń mi uściśnie, wszelkie patrzę mi w oczy i rzecze: Dziękuje ci — — ach, spokojnie zawrę oczy!...“

„Tam... gdy genjusz mój w krążkach Walhali mnie zawiedzie... pozdrowię wolnych Polaków!...“

Blisko lat pięćdziesiąt oczekiwały pamiątki te przekładu. Dziwna, iż wobec istnego potopu tłumaczeń, nikogo nie zajęła rzewna apostrofa wygnańca-poety. Tyleż więc lat [illegible] duch Harringa nie usłyszał sympatycznych wyrazów: „Dzięki ci...“

W zawierusze wojennej przebrzmiał rozgłos tego dzieła, zapomniano o niem i o wzniosłym jego autorze.

Zbiegiem okoliczności przeznaczenie dozwoliło mi wskrzesić pamięć dzielnego przyjaciela i bojownika Polski; nie wątpię zaś, iż w sercach czytelników gościnnego *Dziennika Polskiego* pamiątki Niemca o Polsce żywe wzbudzą uczucie.

Lwów, w kwietniu 1877 r.

Aureli Urbański.

Już kilkakrotnie upominaliśmy publicznie gminę naszą, aby przecież coś więcej w sprawie ogniowej zdziałać zechciała, lecz głos nasz był zawsze głosem wołającego na puszczy. Dlatego znów teraz po najświeższym wypadku nieszczęśliwym, przypominamy radzie gminnej, aby utrzymywała bodaj dwie pary koni do zaprzęgu sikawek, a nie spuszczała się dopiero na rekwirowanie koni po mieście — dalej, aby straż miejską przynajmniej podwoić, bo na ochotniczą straż jest dziś wcale liczyć niepodobna, gdyż ta spowodowana apatycznem zachowaniem się wobec niej osób najbardziej może w mieście naszem wpływowych istnieć literalnie przestała.

Następnie zechce gmina nasza, zważywszy, że brak wody przy każdym pożarze w skutek małej ilości a nadto bardzo głębokich studzien w Jarosławiu, okazał się rażącym, coś i w tym względzie obmyśleć i dla dobra miasta do skutku przyprowadzić. — W końcu zechce gmina zająć się (to nawet bowiem nie wymaga dla niej żadnych kosztów, tylko dobrych chęci) zrealizowaniem policyjnych przepisów i na gospodarzach chcęby w sposób egzekutywny wymódz, aby w każdym domu były bodaj dwie kadzie lub beczki z wodą — dalej, aby każdy dom miał drabinę i haki.

Tego to właśnie nie było w tym domu i tego brak z wyjątkiem kilku porządniejszych kamienic. — A wreszcie wstyd wielki dla naszego miasta i niebezpieczeństwo dla mienia obywateli groźne, bo w tym względzie w dwóch miejskich i uboższych gminach już wiele postąpiono, a u nas ciągle sprawa ta pieskim odkłada się „ad calendas graecas." Obyśmy nam kiedyś nie przyszło gorzko odpokutować.

Paryż 13. lipca. (**Drobiazgi paryskie.**) Kompanja zaopatrująca w wodę stolicę Francji urządza obecnie na najwyższym szczycie Montmartre rezerwoar, który będzie mieścił w sobie 2.500 hektolitrów wody. Mając tak ogromny zbiornik na takiej wysokości, Paryż, gdyby mu przyszła fantazja, mógłby w środkowych swych dzielnicach w każdym dowolnym punkcie urządzić fontannę, której wytrysk wznosiłby się w górę dwa razy wyżej aniżeli klasyczne fontanny w Tuileries.

Przed trzema laty przedsięwzięto we Francji ułożenie inwentarza wszystkich przedmiotów sztuki w kraju znajdujących się. Do współpracownictwa ministerstwo oświaty zawezwało wszystkich urzędników, mających nadzór nad zabytkami sztuki, archiwistów i wszystkie towarzystwa naukowe i artystyczne. Inwentarz ten ma objąć wszystkie przedmioty sztuki i inne pod jakimkolwiek względem ciekawe, nagromadzone w zbiorach publicznych i prywatnych, oraz rozproszone po miastach i miasteczkach. Obecnie wyszedł pierwszy tom tego znakomitego dzieła, obejmujący religijne pomniki paryskie, opisane ze wszelką ścisłością i najdrobniejszemi szczegółami. Następnie co roku wychodzić będą dwa tomy.

W okolicy St. Quentin w pewnej miejscowości zasłoniętej od północy znajdują się ogromne plantacje drzew wiśniowych. Jak wielki handel prowadzi się wiśniami wnosić można z tego, że jeden z ogrodników wyprawia dziennie około 1.500 koszów tego owocu; kosz zaś każdy waży 10 kilo. Wszyscy ogrodnicy razem wysyłają 4.000 koszów dziennie. Zważywszy, że sezon wiśniowy trwa średnio 50 dni, a jeden kosz płaci się od 14 do 17 franków, można sobie łatwo obliczyć, jak wielki obrót kapitału skromny ten owoc wywołuje. Wiśnie wysyłają się częścią do Paryża, częścią do Anglji.

— Do urzędu telegraficznego przychodzi jeden jąkała i zapytuje: „I-i-i-le be-ę-dzie ko-o-osztowa-ać do-o pe-pe-esza na pro-pro-wincję?" — „Dwa franki odmówię [illegible]" odpowiada telegrafista. „A mnie to mó-wio-no, że je-e-den frank czter-dzieś-ci." „Tak jest, ale jąkały płacą podwójnie."

— Do magnetyzerki przychodzi młody człowiek dowiedzieć się co go czeka w przyszłości. „Do trzydziestu lat, odpowiada somnambulistka, będziesz pan w wielkiej nędzy." — „A potem?" zapytuje młody człowiek. — „Potem przywykniesz pan."

(w) **Nieprzyjęta audjencja.** Nie jednego może zdziwiło, że car podczas swego ostatniego pobytu w Bukareszcie nie przyjął grona dyplomatów obcych. Rzeczywiście dziwne to; jest bowiem zwyczaj, że naczelnik obcego państwa, jeżeli gdziekolwiek dłużej przebywa, zawiązuje stosunki z reprezentantami innych mocarstw. Posłowie cudzoziemscy w Bukareszcie już przygotowali swe uniformy i czekali rychło na nich batiuszka skinie, aby się przedstawili. Ale to nie nastąpiło. Dlaczego? Posłuchajmy co o tem opowiada Berneński *Bund*: Przed przedstawieniem podano carowi do przeglądnięcia listę konsulów. Przebiegł ją okiem i zatrzymał się na nazwisku: Mansfeld. „Mansfeld, zapytał gniewnie, czy to nie ten sam angielski pułkownik, który z polecenia swego rządu był w Warszawie i stamtąd posłał swe kłamliwe sprawozdania o rzekomem prześladowaniu polskich katolików, które następnie rozdzielono między członków parlamentu?" Musiano objaśnić carowi, że to rzeczywiście ten sam pułkownik; car skoczył z krzesła, rzucił listę od siebie i oświadczył, że konsulów nie przyjmie. Chciano w dwa dni potem cara nakłonić do udzielenia audjencji konsulom, sądzono bowiem, że już ochłódł — gdzietam, Mansfeld z Polakami nie mógł mu tak prędko wywietrzyć z głowy.

Bethmann-Hollweg, były pruski minister stanu, umarł 15. bm. w zamku Rejnek pod Koblencją w 82. roku życia.

Kronika sądowa.

(Sprawa miasta Brodów przeciw Wydziałowi krajowemu — nietaktowność naszych władz autonomicznych).

Ustawą krajową z 17. kwietnia 1874 nadano gminie miasta Brodów prawo do pobierania przez 6 lat 80% dodatku do podatku konsumcyjnego od gorących napojów i piwa. Następnego roku wyszła ustawa państwowa, mocą której zniesiono dotychczasowy nadzwyczajny dodatek rządowy do podatku konsumcyjnego i wcielono go w ordynarjum podatkowe, przez co rzeczone ordynarjum o 20% podwyższone zostało. Gmina brodzka skorzystała z tego podwyższenia i wydzierżawiła od 1. stycznia b. r. 80% dodatek gminny od podwyższonego podatku pobierać się mający. Na rekurs jednego z piwowarów Wydział krajowy zniósł dotyczącą uchwałę rady gminnej i orzekł najpierw, że dodatek gminny do podatku konsumcyjnego od piwa wyrabianego w Brodach nie może być wydzierżawiany, lecz powinien w myśl §. 87 ustawy gminnej pobierać się przez te same organa jak podatek rządowy, to jest przez urząd podatkowy, powtóre, że gmina ma prawo pobierać swój dodatek jedynie od podatku, jaki w czasie wydania ustawy tj. w r. 1874 istniał, a nie od wymiaru następnie podwyższonego.

Przeciw temu orzeczeniu wniosła gmina brodzka przez adwokata dra Ludwika Wolskiego zażalenie do trybunału administracyjnego. Po wymianie obustronnych pism odbyła się przed tym trybunałem d. 6. bm. publiczna ustna rozprawa. Wysłuchawszy dr. Wolskiego imieniem gminy brodzkiej, a adwokata i posła do Rady państwa dra Weigla imieniem Wydziału krajowego, zawyrokował trybunał administracyjny, że orzeczenie zabraniające gminie brodzkiej pobierać dodatki od podwyższonego wymiaru podatkowego jako nieprawne się znosi, gdyż ustawa krajowa z 17. kwietnia 1874 opiewa całkiem ogólnie, a zatem procentowy dodatek do podatku tą ustawą przyzwolony musi się powiększać lub też zmniejszać z samymże podatkiem jako jednostką. Co do sposobu pobierania dodatku nie przez dzierżawców lecz przez urząd podatkowy, utrzymał trybunał administracyjny orzeczenie Wydziału krajowego jako w § 87 ustawy gminnej uzasadnione; orzekł jednak, że to nie przeszkadza dzierżawie, ponieważ gmina może dzierżawców do urzędu podatkowego przekazać.

W toku tej sprawy obecnie załatwionej zaszedł epizod rzucający smutne światło na nasze stosunki. Dzierżawa dodatku gminnego weszła była w życie z dniem 1. stycznia b. r.; w dwa miesiące później zapadło orzeczenie Wydziału krajowego. Natychmiastowe wykonanie tego orzeczenia groziło niesłychanem zamięszaniem, zupełnym rozstrojem gminnych finansów będących bez tego w opłakanym stanie. Widząc to, gmina brodzka wyprawiła do Wydziału krajowego najpierw jedną a potem drugą deputację z prośbą, aby wstrzymano wykonanie orzeczenia, dopóki trybunał administracyjny nie wyda wyroku. Owóż Wydział krajowy tej prośbie — odmówił! I cóż się stało? Oto za winę Wydziału krajowego, który w oczach brodzkich żydów reprezentuje polskość, skrupiło się na polskości. Brodczanie, podrażnieni do żywego, postanowili wyprawić anti-polską demonstrację. Rada gminna miała właśnie wybrać 6 członków do rady powiatowej: większość radnych zmawia się, aby na złość Wydziałowi krajowemu wybrać sześciu ruskich księży, najwścieklejszych świętojurców. Trzeba było z innej strony niesłychanych wysileń, aby panów radnych doprowadzić nie już do zaniechania tego zamiaru, ale do odroczenia go... I kiedyż to zaniechamy bezmyślnego, bezużytecznego drażnienia? Kiedyż przyjdziemy do przekonania, że pojedyńczym Polakom i zbiorowym polskim ciałom nie wolno błądzić, bo błąd ich mści się na narodzie?..

Ostatnie wiadomości

Paryski sąd apelacyjny zatwierdził wyrok skazujący byłego prezydenta paryskiej rady municypalnej Bonnet-Duverdier na piętnaście miesięcy więzienia.

Francuscy prefekci nalegają na ministra Fourtout o udzielenie im instrukcyj.

Kwestja czy Bajazyd jest wolny teraz od Moskali, zdaje się być wyjaśnioną telegramem Tergusakowa, któremu tak „źle pachło" w tej twierdzy, że trzymanie załogi tamże uznał za niepodobne.

Podajemy szereg telegramów innych dzienników, które wczoraj i dziś nadeszły:

Berlin 15. lipca. W kołach dyplomatycznych krąży wieść, że Layard używa wszelkiego swego wpływu na Portę aby przeszkodzić zawarciu bezpośredniego pokoju z Moskwą. Na wypadek przejścia Bałkanów przez Moskwę, obiecuje energiczne poparcie ze strony Anglji. Przypuszczają tu, że posłowi angielskiemu udało się panujące jakoby pokojowe usposobienie w Dolma Bagcze zmienić według swoich życzeń.

Praga 15. lipca. Uczącą się tutaj młodzież bułgarską wezwał Bałabanów do Sistowa „na służbę ojczyzny".

Petersburg 15 lipca. Minister spraw wewnętrznych wysłał kształcących się tu kosztem rządu 150 młodych Bułgarów, do Sistowa, gdzie oddani zostaną pod rozkazy ks. Czerkaskiego.

Rasgrad 14. lipca. Z powodu zbliżania się forpoczt moskiewskich do Wetona, komunikacja kolejowa pomiędzy Ruszczukiem i Rasgradem została przerwaną. Kozacy łącznie z Bułgarami dopuszczają się strasznych okrucieństw. Pod Kachewem spalili sześć wsi, wymordowawszy poprzednio ich mieszkańców. Cała karawana wychodźców, złożona z 200 wozów, została napadniętą w pobliżu Biela i w większej części wymordowaną. Turcy zajmują pod Cojlokoj silną pozycję. Moskiewskie forpoczt dochodzą do Jeldickoj.

Stambuł 15. lipca. Nowomianowany komendant Karsu, Mustafa Menemenli pasza, objął już swoje stanowisko i natychmiast wypłacił garnizonowi część zaległego żołdu.

Rauf pasza pilnować będzie tylko tych przejść w Bałkanach, które leżą na zachód od wąwozu Selimno-Jamboli (włącznie), gdyż Turcy w tej tylko okolicy spodziewają się przechodu nieprzyjaciela.

Orsowa 15. lipca. Z ruchów wojsk tureckich na południu Ruszczuka, można wnosić, że Abdul Kerim pasza zamierza wydać bitwę Moskalom stojącym pomiędzy Ruszczukiem i Bielą.

Zemlin 15. lipa. Porta nakazała linję nad Driną obsadzić dwudziestu bataljonami. Dowództwo nad tym korpusem obserwacyjnym, obejmuje Sali pasza.

Bukareszt 16. lipca w południe. Dziś od godziny 7. z rana powiewa sztandar moskiewski na opuszczonym przez Turków Nikopolis.

Orsowa 16. lipca. Moskwa rzuciła drugi most niedaleko Sistowy. Piąty korpus moskiewski i dywizja rumuńska Manu jest w pochodzie do Sistowy. Przygotowania rumuńskie w Grui do przeprawy przez Dunaj są tylko demonstracyjne, dla obałamucenia. Główne siły rumuńskie przeprawią się pod Carabia.

Petersburg 15 lipca (wiadomość urzędowa). Wojska jenerała Alchasowa rozpoczęły 13. b. m. kroki zaczepne. W dwóch kolumnach przeszedłszy z Pukweli i Tkwarczeli na prawy brzeg Gilisgry, wyparowały nieprzyjaciela z okopów i wypchnęły go po za Mokwę. Straty z naszej strony nie znaczne. Jenerał Tergokasow donosi, że za powrotem oddziału jego do Bajazytu, znalazł miasto tak dalece zniszczone i zanieczyszczone gnijącemi trupami, że dłuższe pozostawanie w niem wojsk okazało się nie możebnem.

Stambuł 14. lipca. W miejscowościach Anatolji zajmowanych poprzednio przez Moskali, władze tureckie, które za ich zbliżeniem się ustąpiły, mają być napowrót przywrócone. — Halet pasza kierujący uzbrojeniami Adrjanopola i Bałkanu, ma otrzymać tam dowództwo.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Z Biura korespondencyjnego.

Londyn 16. lipca. „Reuter Office" donosi z Konstantynopola dnia 16. lipca: Ośmnaście moskiewskich bataljonów, prowadzonych przez Bułgarów, przekroczyło Bałkan wąwozem Szybką i przybyło do Jeni-Zagra.

Stambuł 16. lipca. Wszystkie rozporządzalne wojska wysłano jak najspieszniej do Adrjanopola. Wojska moskiewskie obsadziły Jeni-Zagra, ale dotąd bez artylerji.

Petersburg 16. lipca. Armja jest w pochodzie do Bałkanu. Wczoraj wieczór nasi wzięli szturmem mocno obwarowaną i zacięcie bronioną wieś Zimowicę pod Nikopolis. Turcy z wyżyn panujących nad Nikopolis, spędzeni, cofnęli się wraz z załogą Nikopolis, które dzisiaj obsadzili nasi.

Stambuł 16. lipca. (wieczorem) **Zapewniają, że wojska moskiewskie, które przekroczyły Bałkan t. z. bramą żelazną** (wąwozem Szybka) **liczą 18 bataljonów. Naprzeciwko nich stoi tylko 2 bataljony Turków. U w. Porty zapewniają, że spieszący na spotkanie Moskali z Adrjanopola Reuf pasza pobił takowych i wyparł w tył. Dyrektor kolei rumelskich przybył do Adrjanopola, aby materjał kolejowy uprzątnąć w bezpieczne miejsce. Słychać, że Moskale w Dobruczy posuwają się naprzód.**

Mehmed Ali pasza (niedawno operujący w Czarnogórze) **przybył do Niszu. Do Stambułu przystawiono 80 Bułgarów poszlakowanych o szpiegostwo.**

Londyn 17. lipca. *Reuter Office* donosi z Aten: Izba została zamkniętą dekretem królewskim.

Standard **pisząc o przekroczeniu Bałkanu przez Moskali kończy zapewnieniem, że Anglja wobec zagrożenia Stambułu przez Moskali nie pozostanie obojętną, i nigdy nie dopuści, aby Stambuł był obsadzony przez wojska moskiewskie.**

Zara 15. lipca. Sulejman pasza odpłynął z Antiwari do Stambułu.

Stambuł 17. lipca. Przed obsadzeniem Nikopolu odbyła się bardzo zacięta walka. Turcy obsaczeni przebili się do Plewny. — Pod Ruszczukiem wczoraj przez dzień cały trwał silny ogień działowy. — Tureckie monitory zarzuciły kotwicę pod Sebastopolem. Bombardowanie wkrótce się rozpocznie.

Aleksandrja 17. lipca. Odpłynął ztąd nowy transport 3000 wojska posiłkowego do Stambułu.

Petersburg 16. lipca. (Biuletyn urzędowy). Z Turn Magurelli donoszą 15go b. m.: Po wczorajszej zaciętej od godziny 4tej z rana aż do wieczora trwającej walce, poddało się dziś Nikopolis bezwarunkowo. Wojska moskiewskie walczyły z bezprzykładnem męztwem, wzięły do niewoli dwóch paszów i 6000 regularnego wojska.

Petersburg 16. lipca. (Urzędowe). Wódz naczelny W. ks. Mikołaj przybył dnia 12. lipca do Tirnowy, z zapałem witany przez ludność. Linja Jantry jest od 7. lipca obsadzoną, a przednie straże nasze przeszły na prawy brzeg rzeki. Aż do 11. lipca zaszły tylko małe utarczki z cofającemi się Turkami. Dnia 11. lipca pułk Wosneseński natrafił pod wsią Czarkoj na transport, eskortowany przez 1500 Turków.

Nieprzyjaciel zakrywszy się wozami, po kilku atakach, gdy nadciągła piechota i artylerja, zmuszony do ucieczki. Straciliśmy 1 pułkownika i 5 żołnierzy, którzy się zapodzieli, 1 oficer i 8 żołnierzy zabitych i 1 oficer i 15 żołnierzy rannych. Turków padło 50, a do niewoli wzięto 10. Zdobyliśmy 300 wozów.

Petersburg 16. lipca (urzędowa.) Z Tirnowy 15. lipca donoszą, że przednie straże armji moskiewskiej przeszły 13go lipca wieczór przez Bałkan, bez wystrzału. Jenerał Gurko obsadził 14. lipca po południu Khankiöj. Zaskoczonych tam niespodzianie 300 nizamów, uciekło. Turcy cofnęli się ku wsi Konaro. Straty nasze 1 zabity, 5 rannych.

Sign (w Dalmacji) 15. lipca. Trzy tysiące powstańców pod Despotowiczem spaliło wczoraj z tamtej strony Sinia położone miejscowości Celebec, Kowacic, Strupnic, Radonic.

Rosenheim 16. lipca. Przybył tu cesarz niemiecki, a jutro odjeżdża do Gastein.

Londyn 16. lipca. Drugi syn księcia Walji niebezpiecznie zasłabł. — W Izbie gmin oświadczył Bourke: Rząd otrzymał wiadomość, że książę Czerkaski ma organizować zarząd Bułgarji. O zaprowadzeniu języka moskiewskiego i rządu moskiewskiego nic rządowi nie wiadomo. Rząd nie jest dokładnie poinformowany, by mógł oświadczyć, czy blokada turecka portów moskiewskich na Czarnem morzu jest efektywną.

Berlin 16. lipca. Ajencja Wolffa zaprzecza, jakoby niemiecka eskadra Śródziemnego morza miała się udać do zatoki Besika. Eskadra znajduje się obecnie w Haifa (na wybrzeżu syryjskiem); potem zaś podejmie ćwiczenia na wodach egiejskich.

Rzym 16. lipca. *Ajencja Stefani* donosi, iż doręczono Watykanowi propozycje rządu niemieckiego co do sposobu wyboru biskupów na wakujące w Niemczech biskupstwa. Lecz gdy te propozycje zawierają w sobie pośrednio transakcję z rządem niemieckim, więc papież odmówił nawet ich zbadania.

Telegramy zbożowe z dnia 16. lipca.

Wiedeń: okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 33·; **Budapeszt:** pszenica (75 kilogr.) na wiosnę zł. 11·0", **Berlin:** Pszenica żółta na lipiec sierpień 234·50, żyto loco 000·00, okowita 51·30; **Szczecin:** pszenica na czer.-lip. 0 0·00, rzepak na jesień 000·00; **Paryż:** mąka 159 kilo 70 2[illegible].

Wiedeń, 17. lipca, 10 godz. 46 min.

Akcje Kredytowe	16[illegible]·80	Akcje kolei Kar-Lud.	2[illegible]3 ·0
" Anglo-Austr.	68·[illegible]	" " Południ.	— · —
" Unionsbank	— · —	" Banku Fr. Aust.	— · —
" Vereinsbank	— · —	20-frankówka	9 95½

Usposobienie: bardzo stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 16. lipca, 2 godz. 20 min.

Losy kredytowe	160·25	Ung. Staats-Obl. 1877	68·25
Akcje Węgier. Kred.	159· —	Galic. Indemnizacja	84· —
" Ang.-Austr. B.	6[illegible]·40	1864 Losy	13[illegible]·75
" Unionsbank	4[illegible]·7[illegible]	Siedmiogr. kolej	84· —
" kolei Kar.-Lud.	220·5[illegible]	Verkehrsbank	79·50
" " Północn.	187·	Tureckie Losy	14· —
" " Połudn.	71·[illegible]0	Węg.-Gal. kolej	81·50
" " Alföld.	105·25	Baubank-Actien	— · —
" " Elżbiety	148· —	Staatsbahn	2[illegible]9 25
" " Lw.-Cz.	110·50	Bankverein	56 —
" " Węg. Pół.	9[illegible]·[illegible]0	Węgierskie Losy	74·2[illegible]
" " Rudolfa	11[illegible]· —	Reichsmark	61·65
" " Albrechta	— · —	Rossyjskie banknoty	1 29

Usposobienie: bardzo stałe.

Wiedeń, 16. lipca.

Jed. dług pań. w bank.	61·25	Londyn	125 40
" " " sreb.	66 60	Srebro	109·10
Renta w złocie	78·40	20-frankówka	10· —
Losy pożycz. z r. 1860	114 25	Dukat ces. men.	[illegible]
Akcje banku narod.	795· ·	100 marek niemiec.	61 60
Akcje banku kredyt.	148 80		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	201 60	Staatsbahn	— ·
Akcje kredytowe	240· —	Kolei Rumuńskiej	18 80
Lombardy	— · —	Austrjackie banknoty	162 30
Galicyjskie	89·25	Uspos. —	

Paryż, 3% renty 70·45; Lombardy 148 —

Przyjechali do Lwowa dnia 17. lipca.

Hotel Żorża. St. hr. Borkowski z Uhrynowa, C. Brzezoian z Rumunii, W. Czajkowski z Medwedowic, B. Hernaj z Bukaresztu, A. Jodko z Rossji, St. Tworkowski z Trościańca.

Hotel Langa. J. Grimm z Wiednia, A. L. Mayer z Skomoroch, L. Loidl z Reichenberga.

Hotel Angielski. Dr. O. Greparowicz z Stanisławowa, K. Paszkowski z Krakowa, N. Puchalski z Żurawicy.

Hotel Warszawski. Hr. Miko Gabor z Klausenburga, hr. Teleki Elek z Marosvasarhely, A. Józefowicz z Czortkowa, J. Bayger z Ułaszkowic.

Hotel Kohna. J. Biliński z Tarnopola.

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 16. lipca.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. à 200 zł.	219 50	217 —
" Lw.-Czern. à 200 zł.	111 —	1[illegible]9 —
Banku Hip. gal. à 200 zł.	2[illegible]4 —	220 —
" Kred. gal. à 200 zł.	212 —	208 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	83 60	82 9[illegible]
" " " 4 " "	77 50	76 50
" " " 5 " "	88 60	82 90
Banku Hipoteczn. galic. 6%	87 85	86 85
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. 6%	92 25	91 —
Ogóln. rols. kred. zakł. dla Gal i Buk. 6% les. w 15 l.	91 83	90 25
Tow. kred. miejsk. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	85 50	84 50
Pożyczki kraj. 1873 à 6%	91 —	89 —
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
" " Stanisławowa	20 50	18 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 95	5 85
" cesarski	6 02	5 91
20 frankówka	10 18	9 97
Imperjał rossyjski	10 34	10 10
Rubel rossyjski srebrny	1 92	1 82
" " papierowy	[illegible]	1 28
100 marek niemieckich	62 80	61 3[illegible]
Srebro za 100 zł.	110 —	108 —
Kupony w sreb. za 100 zł.	110 —	107 75
Wiedeń, 13 lipca.		
5% zjedn. dług państ. bank.	61 2[illegible]	61 05
" " " " sreb.	66 75	66 60
Renta w złocie za 100 zł.	78 25	73 10
Oblig. indem. Niż.-Austr.	— —	106 —
" " czeskie	105 50	108 —
" " węgierskie	76 75	76
" " galicyjskie	85	84 50
" " bukowińsk.	83 25	82 25
" " siedmiogr.	74 25	73 75
węg.-poł. kol. 300 fr. 120 zł.	99 25	98 75
Listy Zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 80	97 65
" galicyjskie	7[illegible] —	76 —
"	83 50	83 —
5% gal. Zakł. kred. włośc.	91 50	91 25
Tow. kred. miej. 5% w 15 l.	83	80
[illegible]	—	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	106 50	106 25
5% Domen państw. 120 zł.	144	143
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	317 —	315 —
" " " 1854	109 50	[illegible]9 —
" " " 1860	1[illegible]5 75	115 25
⅕ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	123 —	122 50
Losy pożyczki z r. 1864	131 75	131 25
" prem. pożycz. węgier.	73 70	73 30
" Comorente	— —	21 50
" Kredytowe	160 75	160 50
" Żegl. par. na Dunaju	98 50	93 —
" księcia Salm	39 50	3[illegible] —
" " Palfy	30 —	28 50
" " Clary	30 50	30 —
" hr. St-Genois	30 25	29 75
" miasta Budy	28 —	27 50
" ks. Windischgrätz	[illegible]3 50	23 —
" hr. Waldstein	[illegible]	[illegible]
" hr. Keglevich	[illegible]3 25	12 75
" Rudolfa	14 —	13 50
" tureckie 400 franków	13 50	13 25
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	802 —	8[illegible]0 —
Zakładu kredytowego	146 80	146 6[illegible]
Żeglugi par. na Dunaju	[illegible]20 —	[illegible]18 —
Kolei półn. Ferdynanda	[illegible]840	183[illegible]
" rządowej fr. a.	[illegible]37 50	237 —
" cesarz. Elżbiety	142 75	[illegible]2 25
" Południowej	[illegible]2 —	71 50
" Galicyjskiej	215 2[illegible]	[illegible]15 —
" Czerniowieckiej	110 —	109 50
" Albrechta	33 —	32 —
" węg. północ.-wsch.	[illegible]6 —	95 50
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	11[illegible] —	[illegible]9 —
" Alföld.-Fiumańskie	[illegible]3 25	102 75
" Koszycko-Bogumil.	87 25	[illegible]6 75
" Siedmiogrodzkiej	83 —	82 7[illegible]
" Ciśnieńskiej	179 —	178 —
" wschod.-węgierskiej	— —	— —
" austrj.-północ.-zach.	108 —	107 50
" Franciszka-Józefa	122 —	121 50
Banku anglo-austrjac.	66 75	66 50
Zakładu kred. węgier.	[illegible]37 60	[illegible]37 4[illegible]
Banku franko-austrjac.	— —	— —
" galic. dla handlu		
" przem. w Krakow.	—	—
[illegible] kred. gal.	—	—
" pożycz.		
" [illegible]	80 —	79 50

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	[illegible]	[illegible]
" państwow. 500 fr.	1[illegible]8 50	158 10
" Emisja z r. 1867	— —	148 50
" południow. 500 fr.	112 50	112 —
" Bony 1875-76 6%	— —	— —
" p. o. F. 100 zł. m. k.	— —	101 50
" " 100 zł. w. a.	98 50	98 —
" " w srbr. 5%	109 50	109
" połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	86 50	85 50
" 5% w srebrze	— —	— —
" galic. Kar.-Lud. 300 zł. w. a. w sre. 5% za 100 zł.	— —	1[illegible]8 —
" Emisja II.	[illegible]02 —	101 —
" Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100	[illegible]7 —	[illegible]6 10
" Emisja z r. 1867	[illegible]4 20	[illegible]3 80
" Wiedeń. 300 zł. [illegible]	60 [illegible]0	60 40
" hr. [illegible]		
" [illegible] 5% za 100 [illegible]	— —	8 25
Tow. [illegible] gal. po 300 zł.	90 —	88
Waluty.		
Cesarskie korony	5 99	5 97
" dukat na wagę	6 —	5 99
20-frankówka	10 03	10 02
Suwereny angielskie	12 6[illegible]	12 60
Imperjały rossyjskie	10 30	10 [illegible]6
Srebro	[illegible]9 80	109 80
Srebro kupony	109 70	109 50
Bank. państw. niemiec. za 100 marek	[illegible]1 85	61 75
Rubel pap.	1 30	1 29

Warszawa, 14 lipca.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	99 —
" " 2ej serji	— —	99 —
" kupon	— —	24 ¼
" " nowe	95 15	[illegible]4 85
" kupon	— —	80 ⅝
" likwidacyjne	[illegible]3 10	[illegible]2 80
" kupon	— —	47 ⅛
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
" " bydgo.	— —	— —
Pożyczka [illegible]	— —	— —
[illegible]	—	—

PARASOLKI DAMSKIE

od 80 ct. do 10 złr.

1210 11—0 (5)

Szczotki do włosów i sukień, Szczoteczki do zębów i do paznogci, Grzebienie do czesania, za włosy i do loków, Albumy, Portmonetki, Tytonierki, Rzemienie do plejdów, Lusterka, Kasetki na rękawiczki, Karty do grania, Marki preferansowe, Strony do skrzypców i gitar, Guziki liberyjne, Galony i Rękawiczki.

Płaszcze nieprzemakalne, Kalosze rosyjskie, Ceratę amerykańską do pokrycia mebli i na stoły, Ceratkę żółtą woskową, Płótno gutaperchowe na prześcieradełka dla dzieci, Piłki, Balony do wydymania, Podwiązki, Szelki itp., Gorsety paryskie od zł. 1·30—5, Parasole od zł. 1·20—10.

Znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
KAMILA STRZYZOWSKIEGO
przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Zupełnie nieszkodliwy najdelikatniejszy

Puder ryżowy

zapach wedle życzenia.
sprzedaje i rozsyła w pudełkach znacznie większych od zagranicznych,
po 40 centów.
apteka pod „Węgierską Koroną"
J. PIEPESA
1075 we Lwowie. 16—0

Akademik

poszukuje lekcyj na wsi. Na żądanie wykazać się może poleceniem z Dyrekcji gimnazjalnej. Adres; **R. R.** plac Bernardyński l. 11. 1219 1—2

Med. i Chir.
Dr. OSWALD BYK
akuszer
i lekarz chorób kobiecych,
ordynuje od 2—4
przy ulicy Karola-Ludwika, nr. 21,
1084 II. piętro. 15—0

Przewyborną, silnie aromatyczną
KAWĘ
St-Jago plantation
po zł. **1·04** za ½ kilo,
poleca handel
St. Markiewicza
1092 we Lwowie, w Rynku l. 42. 2 0

Kaucjonowany i uzdolniony
Ekspedytor pocztowy
do samodzielnego kierownictwa urzędem, znajdzie natychmiast umieszczenie. Adres C. k. urząd pocztowy w Przeworsku.

Praktykant
znajdzie umieszczenie w handlu W. Bystrzonowskiego. 1216 1—1

Najnowszą powieść
JULIUSZA VERNE
pod tytułem:
CZARNE INDJE
drukuje obecnie
„TYDZIEŃ"
literacki, artystyczny, naukowy i społeczny,
którego prenumerata wynosi:
We Lwowie złr. **3·50.**
Z przesyłką „ **4·40.**
KSIĘGARNIA POLSKA
1153 **we LWOWIE.** 2—0

Ksiądz
grecko-katolicki z Chełmskiego bez posady, ma 3 synów w Gimnazjum Franciszka Józefa, przechodzących do klasy 8., 7. i 5., których pojedyńczo na czas wakacyj mógłby dać na wieś, dla przygotowania kandydatów do tegoż Gimnazjum. 1218 1—5
Wiadomość Ochronki l. 7.

Najtaniej
Wyborną i świeżutką prawdziwą
Liptawską
BRYNDZĘ
pół kilo po 32 ct. w. a.
1209 poleca handel 2—3
F. K. Towarnickiego
pod **„SŁONIEM"**
Lwów, Rynek l. 32.

Eau de Mélisse des Carmes
Boyer na ulicy Turenne. 14,
w Paryżu.



Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickiem, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w roku 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. 1012 20—36

Skład główny we Lwowie w aptece p. P. MIKOLASCHA, i w handlu galanteryjnym KAMILA STRZYŻOWSKIEGO w Czerniowcach w aptece GOLICHOWSKIEGO w Krakowie w aptekach pp. TRAUCZYNSKIEGO i REDYKA.

Medale na wystawach międzynarodowych w Paryżu w roku 1874 i 1875, w Filadelfii 1876.



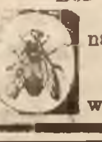
PAPIER DAUBIN'A



lepszy od wszelkich innych do
trucia much.

Dla przekonania się o tem, że tak jest, dosyć zrobić próbę z jednym arkuszem i porównać z papierem innego fabrykanta. Powodzenie tego papieru jest dowodem jego skuteczności i wyższości nad inne. Jest to produkt tani i dający znaczne korzyści sprzedającym hurtowo. 1051 9—10

Bez trucizny, a zatem mogący być sprzedawanym przez każdego kupca.



Sprzedaje się w ryzach 500 arkuszowych, podzielonych na paczki z 25 arkuszy (do sprzedawania po 5 ct. za arkusz)



We LWOWIE w aptece P. Mikolascha; w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

TOWARZYSTWO
GALICYJSKIEJ KASY ZALICZKOWEJ
nr. 21, ulica Halicka,
przyjmuje
Wkładki na książeczki oszczędności
od **jednego złr.** do każdej wysokości, oprocentowując je
po **6%** z **3** dniowem wypowiedzeniem,
po **7%** z **14** „
po **8%** z **30** „

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki. 1081 10—0

MATTONIEGO królewska gorżka woda.
MATTONI'S Königs-Bitterwasser.
Naturalna
OFNER BITTER WASSER.
najlepszy i najskuteczniejszy środek we zwykłych zamuleniach żołądka, wszystkich wynikających ztąd chorobach, **bez żadnego następnego złego skutku,** nawet i przy dłuższem używaniu.

MATTONI & WILLE, c. k. austr. dostawcy nadworni.
Posiadacze sześciu połączonych Budzińskich (Ofner) gorżko-słonych źródeł.
Buda-Peszt, Dorotheagasse 6.

GIESSHÜBLER
najczystsze alkaliczne kwaśne źródło
znakomitej skuteczności w **chorobach kanałów oddechowych, żołądka i pęcherza;** szczególnie zalecana z mlekiem, cukrem lub winem, jako **niepospolicie orzeźwiający napój** w każdej porze dnia. Rozsyłka tylko w oryginalnych flaszkach przez posiadacza
Henryka Mattoni c. k. nadwornego dostawcę, **KARLSBAD** (Czechy).

CESARSKA SÓL ŹRÓDLANA (Quellsalz)
(Sel purgatif)
lekko rozpuszczający środek przy zwykłych zamuleniach po chronicznych chorobach żołądka, wątroby i kiszek.
Kaiserquelle, we flaszkach mieszczących ¾ litra.
Eisenmineralmoor, (żelazno mineralne błoto) do kąpieli i okładów.
Eisenmoorsalz, (sól żelazisto błotna) płynny wyciąg z błota.
Dogodne i pod względem skutku uznane **Franzensbadeńskie kąpiele z żelazistego błota** dla zakładów kąpielowych i użytku domowego rozsyłają
Mattoni & Co., k. k. Hofliferanten **Franzensbad** (Böhmen).
Przepisy leczenia i broszury bezpłatnie.
Własny skład: WIEN, Maximilianstrasse 5, und Tuchlauben 14.
Składy we wszystkich większych handlach wód mineralnych krajowych i zagranicznych. 1066 7—8

Geometra i Niwelator
przez sześć lat używany przez władze sądowe, poszukuje czynności technicznych lub posady stałej, mogąc objąć w porze zimowej zarząd lasów w dobrach prywatnych. Zgłoszenia pod **W. W. R. 1600** Stanisławów poste restante. 1214 1—3

„CALICOT" 1030 11—
(bawełniane włoskie płótno)
najtrwalszy materjał na
kalesony męskie
sztuka 30 łok. wied. dług. (10 par kalesonów) 8 złr. 50 ct.
Kalesony gotowe para zł. 1·40
(do ściągania tasiemką lub do zapinania na guziki).
Do nabycia w handlu płócien
Fryderyka Schubutha i Syna
Lwów, Rynek l. 45.

Fabryka pudrety i nawozów mineralnych w Stanisławowie,
1217 1—3
ma honor zawiadomić JW. i W. Panów interesantów, iż dla dogodności stron interesowanych urządziła wyprzedaż pudret nawozowych we Lwowie w Głównym składzie nasion pana **Teofila Łuckiego** w gmachu Banku Hipotecznego.

Nauczyciel
mający praktykę i znajomość języków, poszukuje umieszczenia na wsi.
Adres: **L. M.** Administracja „Dziennika Polskiego." 1201 2 2

Prawdziwie węgierską tłustą
Bryndzę
1 kilogr. po 64 cnt.
co tygodnia świeżej przesyłki,
poleca
O. T. WINCKLER
1197 **we Lwowie.** 2—3

Wieś
o 400 morgach w powiecie Jarosławskim zaraz pod bardzo korzystnemi warunkami na
sprzedaż.
Bliższą wiadomość udzieli adwokat Dr. Dzidowski we Lwowie przy ulicy Kościuszki pod l. 2. 1213 1—3

„NADPEŁTWIANIN"
nowy kalendarz galicyjski humorystyczny
na rok 1878,
wyjdzie dnia 23. lipca b. r. w ilości 12.000 egzemplarzy.
1198 3—3

Inseraty
do powyż wymienionego kalendarza po cenie: **za stronicę 15 zł., za pół strony 8 zł., za ćwierć strony 4 zł.** przyjmuje **najdalej do 18 b. m. drukarnia Zakł. Ossolińskich.**

ELIXIR ET DRAGÉES DU Dr RABUTEAU
(Lauréat de l'Institut de France)

ELIXIR I PIGUŁKI DOKTORA RABUTEAU wypróbowane zostały w szpitalach paryzkich przez professorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparata te z CHLORKU ŻELAZA leczą BLADACZKĘ, WYNĘDZNIENIE, NIEDOKRWISTOŚĆ, regulują ODPŁYWY MIESIĘCZNE, wzmacniają ORGANIZMY WYCZERPANE i OSŁABIONE, niesprawiając nigdy ZATWARDZENIA.

Sprzedaż hurtowa w PARYŻU, u p. CLIN et Ce, ulica Racine, 14.

Dostać można: we *Lwowie*, w aptece p. Mikolacha; w *Czerniowicach*, w aptece p. Golichowskiego i we wszystkich znaczniejszych aptekach.

Ces. król. uprzyw.

AZZIENDA ASSICURATRICE

w Tryeście.

Pięćdziesiąte trzecie zamknięcie rachunków

za rok 1876.

Przychód.	zł.	ct
Rezerwa premij z roku 1875 w dziale ubezpieczeń od szkód elementarnych	794.036	50
Premia za 103 605 ubezpieczeń po strąceniu stornów, reasekuracyj, prowizji itp.	1,417.095	14
Dochody z lokacji kapitałów	100.446	75
Saldo działu ubezpieczeń na życie	314 990	94
	2.626.569	33

Rozchód.	zł.	ct.
Zapłacone szkody z ubezpieczeń lądowych	1,386.189	77
„ „ morskich	115.898	40
Rezerwa na szkody nieuregulowane	98.000	—
Koszta administracji	174 729	56
Rezerwa premji za ubezpieczenia przechodzące na dalsze lata	752.178	51
to samo w dziale transportowym	10.918	73
Dywidenda od 4000 szt. akcyj po zł. 15	60.000	—
Fundusz rezerwowy wzmocniono	18 015	84
Emolumenta Dyrekcji podług § 30 statutów	10.638	52
	2,626.569	33

Piąte pięcioletnie zamknięcie rachunków z interesów

od roku 1872 do końca 1876.

Dział: ubezpieczeń na życie we wszystkich kombinacjach.

Przychód.	zł.	ct.
Rezerwa premji z czwartego pięcioletniego zamknięcia rachunków (1867—1871)	1,239.584	66
Wpływ premii w ciągu pięciolecia do końca 1876	2,071.473	04
Dochody z lokacji kapitałów	215 842	25
Nadwyżka należytości administracyjnych z działu „wzajemne spółki na przeżycie"	123.769	85
	3.650.669	80

Rozchód.	zł.	ct.
Zapłacone szkody	917.908	56
Rezerwa na szkody nieuregulowane	65.000	—
Odkup polic. wypłacone renty, reasekuracja, prowizja agentów, druki, inseraty itp.	663.976	02
Rezerwa premii w dziale ubezpieczeń na wypadek śmierci	1,102.164	77
Ubezpieczenia z udziałem w zysku	134 346	23
Rezerwa zysku z włączeniem odnośnych odsetek, z których 75% własnością ubezpieczonych jest	47 988	29
Ubezpieczenia na przeżycie	286.715	31
Na renty wydany kapitał	116.784	83
Ubezpieczenia przeciw uszkodzeniom cielesnym	372	17
Różnice w dziale wykupionych premij i rent	422	68
Przeniesienie Salda do rachunku z roku 1876	314.990	94
	3,650.669	80

Stan majątku Towarzystwa

wykazany jeneralnemu zgromadzeniu akcjonarjuszów podług przepisu §. 224 ustawy handlowej.

Stan czynny.		zł.	ct.
Skrypta dłużne akcjonarjuszów do 3383 sztuk akcyj, na które po zł. 300 wpłacono, po zł 700		2,368.100	—
Wykupione 617 sztuk akcyj		617.000	—
Weksle i inne wartości, i tak:			
Weksle	zł. 1,263.261·06		
Realności w Tryeście, Styrji, Wiedniu, Peszcie i Wenecji, z uwzględnieniem ciążących na tychże długów	zł. 1,898.250·—		
Pożyczki na hipotekę	zł. 20.850·—		
Państwowe i inne papiery	zł. 601 033·23		
Ruchomości i urządzenia w Tryeście i Wenecji	zł. 97.103·83		
Pożyczki na police życiowe	zł. 293.272·03	4,173.770	15
Gotówka w kasie Dyrekcji		40.492	88
„ u bankierów Towarzystwa, u Towarzystw asekuracyjnych, u agentów i Reprezentacji Towarzystwa		1.949.102	46
Obligi premijne za ubezpieczenia kilkoletnie		480 395	99
		9,628.861	48

Stan bierny.	zł.	ct.
4000 sztuk akcyj po zł. 1000	4,000,000	—
Fundusz rezerwowy	128.702	73
Rezerwa premii za ubezpieczenia przechodzące na dalsze lata	763.097	24
Rezerwa działu ubezpieczeń na życie	4.648 407	15
Zysk	88.654	36
	9,628.861	48

Tryest, dnia 1. Czerwca 1877.

Stali Dyrektorowie:
C. F. Burger.
Karol Goldszmid.
F. Gossleth.
A. Vardaca.

Zastępcy Dyrektorów:
Ed. Gasteiger.
Guido Porenta.

Rewizorowie:
A. Clementschitz.
Th. Prister.

Jeneralny sekretarz: ***G. Vortmann.***

1211 1—1

Już znany z taniości, rzetelności i dobrych towarów handel

G. K. NOWICKIEGO
we Lwowie, obok Hotelu Warszawskiego — poleca

KAWY Ceylon piękne duże, Moccę arabską prawdziwą, Jawę złotą prawdziwą, niemniej tańsze gatunki, ręcząc za smak czysty. — **HERBATY** chińskie i rosyjskie zjednały sobie już wziętość! pół kilo złr. 1·60, 2, 3 i 4. — **WINA** Węgierskie, Austrjackie, Styryjskie, Reńskie, Francuskie i deserowe, około 50 gatunków butelka od 55 cnt. do 6 złr. **PORTER** angielski. — **PIWA** butelkowe: Schwechackie, Pilzneńskie i Krasiczyńskie. — **WÓDKI, ROZOLISY i LIKWORY** z fabryk: Łańcuckiej, Bialskiej, Opawskiej i zagranicznych.

Wszelkie artykuły kuchenne wchodzące w skład mego handlu korzennego, wyborne a najtaniej. 1050 34—0

Wody mineralne z zaręczeniem prawdziwości i świeżości sprzedaję w handlu i rozsyłam koleją lub pocztą jak najstaranniej opakowane.

Zamówienia od złr. 50 posyłam franko do każdej stacji kolei galicyjskich, nie licząc również nic za opakowanie.

Przesyłki pocztą za zaliczką uskuteczniam najsumienniej odwrotnie. — Dziękując za dotychczasowe zaufanie i względy Szanownym P. T. kupującym tak w miejscu jak i na prowincji, polecam się takowym nadal. Z poważaniem **Gustaw Kazimierz Nowicki.**

Wydawca: Jan Lam. Odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.